

Zaduszki

Nie ma w Polsce rodziny, która by w dzisiejszym dniu, dniu pamięci o umarłych, nie wspominała o swoich najbliższych — tych, którzy zginęli na polu boju w walce z najeźdźcą niemieckich hord, w walce z okupantem, którzy zginęli w piecach krematoriów, obozach koncentracyjnych, którzy ginęli z całą świadomością i tych, którzy ginęli w zupełnej nieświadomości i niewiedzy tego za co giną.

Wiele obywateli, a wśród nich najwięcej rodzin peperowskich, uporządkuje i ozdobi kwieciami groby swoich najbliższych, synów, córek, ojców i mężów, którzy zginęli tak nie dawno z rąk bandyckiego podziemia, z rąk nie okupanta, ale Polaka, którego różni mikołajczycy zaciągali do służby obcych naszymu narodowi sił.

Znajdzie się również olbrzymia rzesza tych, którzy nie wiedzą, gdzie i jak zginęli ich najbliżsi, gdzie i jak zostali pochowani, gdzie znajdują się ich groby.

Naród nasz złożył niebывалą dotychczas w historii hekatombę ofiar na ołtarzu Ojczyzny. 6 milionów Polaków, 6 milionów ludzkich istnień, krwi i prochów, pochłonęła nasza święta ziemia.

Nie sposób ogarnąć myślą tych wszystkich, którzy zginęli w wyniku drugiej rzezi światowej, rozpęta nej przez główne siły faszystowskiego i imperializmu niemieckiego.

Ziemia nasza przyjęła również i poległych w bojach o naszą wolność, o wyzwolenie Polski, naszych towarzyszy broni z sojuszniczej Armii Czerwonej, Groby poległych żołnierzy radzieckich otacza nasz naród opieką, gdyż są to groby tych, którzy oddali swe życie w obronie naszego życia.

Nad grobami poległych naszych najbliższych, przyjaciół i towarzyszy chylimy nasze czoła, chylimy nasze sztandary.

W dzisiejszym dniu nie możemy milczeć o tych, którzy w niespełna z i pół lat po zakończeniu wojny światowej podlegają do nowej rzezi. Nie można pominąć milczeniem tych, którzy wciągnęli naród grecki w krwawe odmetę wojny domowej. Kapłani dolara, bankierzy i monopolisci amerykańscy, którzy z krwi poległych milionów ludzi na wojnie nagromadzili wielkie majątki i góry złota, usiłują w swej nienasyconej żądzy grabieży pchnąć znowu świat do nowej wojny, odbudować Niemcy, jako swoje narzędzie agresji przeciwko narodom, milijuncym pokój. Ci wielcy magnaci znajdują pomocników wśród wszystkich narodów świata. Są nimi wydziedziczeni kapitaliści i obszarnicy, którzy swoje nadzieje na rozkoszne życie z wyzysku innych ludzi, łączą z nadzieją wybuchu nowej katastrofy wojennej. Ale siły pokoju są większe. To 300 milionów Słowian ze Związkiem Radzieckim na czele. To setki milionów wyszyskiwanych i uciskanych na całym świecie, którzy wojny nie chcą, którzy zagroczą drogę ku wojnie.

Nad grobami ofiar wojny, okupacji i terroru faszystowskiego musimy sobie zaprzysiąc, że nie ustaniemy w walce przeciwko podległości wojennym, o pokój dla nas i przyszłych pokoleń.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 298
LUBLIN
SOBOTA I
NIEDZIELA 2
LISTOPAD 1947
DZIŚ 8 STRON
CENA 3 ZŁ

Nie zboczymy z drogi walki o pokój, o utrwalenie suwerenności i demokracji ludowej

Streszczenie przemówienia wicemarszałka tow. Zambrowskiego w imieniu klubu poselskiego PPR w dyskusji nad exposé Premiera

Klub Poselski Polskiej Partii Robotniczej przyłącza się całkowicie do analizy sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, zawartej w exposé Prezesa Rady Ministrów — rozpoczęła wicemarszałek Zambrowski. Nie tak nie charakteryzuje ogromnej siły, jaką przedstawia nowy ustrój Polski Ludowej — jak fakt niezwykle szybkiego tempa naszej odbudowy gospodarczej. Siłę tę wyzwołyły reformy społeczne, przeprowadzone przez obóz demokracji ludowej oraz ujęcie życia gospodarczego w rytm gospodarki planowej.

Właściwości naszego ustroju gospodarczego zrodziły też ruch współzawodnictwa pracy w klasie robotniczej, ruch, który ma wszystkie szanse, by stał się główną dźwignią wzrostu wydajności pracy, wydłużenia zwiększenia masy towarowej i wzrostu dobrobytu mas ludowych. Ruch współzawodnictwa pracy ma znaczenie nie tylko gospodarcze, ma on również znaczenie społeczne i wychowawcze, ponieważ kształtuje nowy, świadomy stosunek do pracy i do państwa ludowego.

dziania Niemiec? Nie trudno odpowiedzieć teraz na to pytanie. Ujawniło się całkowicie oblicze oszusta, agenta reakcji amerykańskiej, dla którego kategorię polskiej racji stanu i pojęcia pokoju, suwerenności narodowej i demokracji były tylko barwą ochronną. Nasza partia, podkreśla z siłą słowa, już dawno przejrzała zakłamanie Mikołajczyka i jego współpracowników. Dlatego zwalczyliśmy z taką paścią i z taką ofiarnością jego kłamliwą demagogię, dlatego nieśliśmy nie-

strudzenie do mas ludowych prawdę o rzeczywistych celach mikołajczykowskiemu PSL. Prawda ta ugruntowywała się coraz bardziej w społeczeństwie, przenikała nawet do szeregów stronnictwa Mikołajczyka, powodując w nim głęboki kryzys polityczny.

Obecnie Mikołajczyk i jego przyjaciele zaczęli się jawnie do służby imperialistów amerykańskich i wrogów Polski Odrodzonej spod znaku Byrnesa i Dullesa i popelnili w ten sposób polityczne harakiri.

Bitwa o handel trwa

Omawiający wyniki walki ze spekulacją wicemarszałek stwierdza, że na gruncie stałego wzrostu masy towarowej, wzrostu produkcji i wydajności pracy przy jednoczesnym rozwoju handlu państwowego, i spółdzielczego, akcja ustalania i kontroli cen dała wyniki. Wzrosły płace realne, to zarówno na skutek wzrostu płac nominalnych, jak i obniżki cen towarów przemysłowych i produktów rolnych. Zahamowany został wzrost faktycznych marż zarobkowych w handlu, w wielu zaś dziedzinach osiągnięto obniżenie kupieckiej marży zarobkowej. Mówca akcentuje rolę

czynnika społecznego w walce ze spekulacją, podając, że w wyniku tej akcji sporządzono 33 tysiące protokółów i wyznaczono grzywny ponad 350 milionów zł. Bitwa o handel nie jest jednak jeszcze zakończona i koniecznym jest pogłębienie kontroli. Osiągnięcia organów skarbowych w dziedzinie zwiększenia dochodów Państwa są bardzo poważne. Jednakże w dalszym ciągu stoją zagadnienia ujawnienia dochodów wymykających się spod opodatkowania i należytego kiero-

Nasz system demokracji dopuszcza istnienie sektora tzw. inicjatywy prywatnej i jego reprezentacji politycznej. PSL nie było jednak nigdy taką opozycją. Od pierwszej chwili spręgliło się ono z siłami reakcji podziemnej i dążyło do przywrócenia panowania wielkich kapitalistów i obszarników. Od pierwszej chwili stało się ono reprezentantem wszystkich sił o orientacji anglosaskiej w Polsce, mimo, że orientacja ta była w sprzeczności z polską racją stanu. PSL stoczyło się w ten sposób do pozycji zdrady narodowej i ostatnia zdrada Mikołajczyka jest logiczną konsekwencją tego procesu.

Wicemarszałek Zambrowski wywołał dalej, że Polska Partia Robotnicza pozytywnie ustosunkowała się do działalności tej części kierownictwa PSL, która zmierzała do odsunięcia grupy mikołajczykowskiej od wpływu na stronnictwo. Partia nasza, podkreśla mówca, śledzi uważnie wysiłki tych działaczy PSL, którzy dążą do całkowitego wyeliminowania elementów mikołajczykowskich ze stronnictwa.

Kto bowiem chciałby w nowym PSL budować na wzorajszych załwadziach tych zwolenników Mikołajczyka, ten wzięłby na siebie odpowiedzialność za tolerowanie rozgałęzionej plątej kolumny, agencji obecnej penetracji politycznej i obcych wywiadów. I niech sobie panowie Wójcik i Bańczyk, Wójcicki i Nadobnik nie wyobrażają, że omami kogokolwiek ich słowne połączenie ucieczki Mikołajczyka. Nie mo-

że liczyć ani na krstę zasłania ten, kto w ciągu całych lat współpracował najściślej z agenturą wrogów Polski. Jedynie co mogą zrobić ci ludzie dla zmasowania z PSL piętna wstecznicstwa i zdrady narodowej — to usunąć się z życia politycznego Polski — stwierdza wśród oklasków mówca.

Ucieczka Mikołajczyka ma również i aspekt międzynarodowy. Ucieczka ta jest przyznaniem się reakcji anglosaskiej do bankructwa prób stworzenia sobie poważniejszego oparcia w społeczeństwie polskim. Należy tę ucieczkę widzieć na tle coraz bardziej brutalnych i bezceremonialnych metod dyplomacji dolarowej i jej skłonności do awanturniczych machinacji. Mikołajczyk ma podobno zająć miejsce obok dezertera z Węgier Nagy Ferencza i innych wysługujących się amerykańskimi podległymi wojennym w tzw. zielonej międzynarodowce. Lepszego wyboru imperialiści anglosascy nie mogli dokonać.

Nie bez związku z tą sytuacją pozostaje działanie tych sił, które amierzają do odegrania w Polsce roli analogicznej do chrześcijańskich demokratów de Gasperi'ego, czy francuskiej MRP. Chciałyby one wykorzystać uczucia religijne ludności dla celów politycznych. Spóźnione te próby skazane są na niepowodzenie. Masy pracujące w Polsce wiedzą, że siły te prowadzą do zrobienia ze swych krajów wasal imperialem amerykańskim i że torują drogę neofaszystom.

Zacieśnienie jednolitego frontu — czynnikiem stabilizacji

Wiemy o tym, że jesteśmy w dużej mierze zdani na własne siły — podkreśla mówca, dlatego też musimy wykorzystać nasze olbrzymie rezerwy, przede wszystkim przez podnoszenie wydajności pracy i usprawnienie aparatu państwowego i gospodarczego.

Istnieje ścisła zależność między naszymi osiągnięciami gospodarczymi a sytuacją polityczną — stwierdza mówca. Im bardziej utrwała się stabilizacja polityczna, tym szybciej przezwyciężane są trudności gospodarcze. Nie jest przypadkiem, że ruch współzawodnictwa pracy rozwinął się najsilniej w ciągu ostatnich miesięcy w okresie największego zacieśnienia współpracy jednolito-frontowej między

PPR i PPS, kiedy to współpracownicy w fabrykach i zakładach pracy rozwinięli się, jak nigdy przed tym. Nie jest też przypadkiem, że tempo odbudowy wsi w ciągu ostatnich miesięcy i osiągnięcie zadawalających wpływów z podatku gruntowego. Na fakty te wpłynęło rozładowanie handlu i kurczenie się wpływów mikołajczykowskich na wsi, wzrost wpływów Str. Ludowego i jego ścisła współpraca z partiami robotniczymi. Stoją jeszcze przed nami ogromne zadania w dziedzinie gospodarczej, w dziedzinie rozwoju oświaty i kultury, ale jak długo rozwija się i krzepnie jednolite stronnictwo demokratyczne, możemy spokojnie patrzeć w przyszłość.

O ucieczce Mikołajczyka

Wicemarszałek Zambrowski przedkłada do omówienia faktu ucieczki Mikołajczyka i jego współpracowników. Fakt ten należy do rzędu takich których rozgłos znacznie przewyższał realne znaczenie, podkreśla odrzuca mówca. Ucieczka ta nie wpłynie w sposób istotny na rozwój stosunków politycznych w kraju, rzuca jednak znamienne światło na procesy zachodzące w obozie reakcji polskiej i stanowi wymowny komentarz do dzia-

łalności podlegaczy wojennych na arenie międzynarodowej. Pamiętamy wystąpienia Mikołajczyka i jego przyjaciół zapewniające, że stoją oni na gruncie sojuszu polsko-radzieckiego, solidarności państw słowiańskich, że stoją na straży granic zachodnich i że sprzeciwiają się odbudowie Niemiec. Teraz z nieodpartą siłą nasuwa się pytanie, czy po to uciekli, by bronić za granicą naszych granic zachodnich i protestować przeciw polityce odra-

Jedność oceny sytuacji międzynarodowej

W ciągu trzech lat z górą istnienia Odrodzonej Polski Ludowej, wywołał dalej mówca, koła rządzące w Ameryce i Anglii usiłowały przeszkodzić w realizacji naszych słusznych postulatów międzynarodowych, a nawet niejednokrotnie usiłowały brutalnie ingerować w nasze sprawy wewnętrzne. Wystarczy wspomnieć sprawę granic zachodnich, złota polskiego, korpusu Andersa, tzw. rządu londyńskiego i dziś jeszcze palącą sprawę powrotu Polaków z Westfalii. Wy-

wolało to gwałtowne skurczenie się liczby zwolenników orientacji zachodniej w Polsce.

W krajach anglosaskich atakowane szczególnie stanowisko Polski w sprawie planu Marshalla, stanowisko, które było obroną naszej suwerenności gospodarczej i politycznej. Nie żałował ucztypliwych uwag i pan Bevin. Dziś p. Bevin zmuszony jest do przyznania, że nie można odmówić słuszności twierdzeniu Polski, iż objęcie Niemiec planem Marshalla (Dokończenie na str. 2-4)

Przemówienie tow. Zambrowskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1-iej)
oznacza uprzywilejowanie Niemiec. Nie wdając się w dociekania na temat pobudek, które skłoniły p. Bevina do tych interesujących wypowiedzi, należy stwierdzić, że tkwi w nich kropla goryczy, płynąca z zawiedzionych nadziei. Jeśli słusznie można mówić o wzrastającej niechęci do polityki kół rządzących w krajach anglosaskich, to jednocześnie można stwierdzić, że pomimo zadawnionych kompleksów, trzy lata przyjaznych stosunków między Polską a ZSRR, spowodowały ogromny wzrost autorytetu i popularności Związku Radzieckiego w Polsce. (Oklaski). W przededniu 30 rocznicy Wielkiej Rewolucji rosyjskiej stwierdzić możemy utrwalenie zasadniczego przełomu w stosunkach między Polską a Związkiem Radzieckim.

Sledzimy z całym spokojem rozwój wypadków w związku z zastraszającą sytuacją międzynarodową. Doznaliśmy już niejednej dyskryminacji ze strony imperialistów anglosaskich, a przecież nie zboczyliśmy z naszej drogi walki o utrzymanie pokoju, o utrwalenie suwerenności i demokracji ludowej. Nie zboczyliśmy z tej drogi i nadal. Jedność polskiego obozu demokratycznego krzepnie nie tylko w sprawach wewnętrznych, ale i w ocenie sytuacji międzynarodowej. Jedność oceny sytuacji międzynarodowej znalazła szczególnie wymowny wyraz w rzeczowym i realnym ustosunkowaniu się wszystkich stronników demokratycznych w Polsce do uchwał narady 9-ciu państw marksistowskich, szczególnie w ustosunkowaniu się do tych uchwał Polskiej Partii Socjalistycznej. W tej jedności obozu demokratycznego, która jest podstawą jedności narodowej wobec zagadnień międzynarodowych widzimy wielkie źródło siły Polski i gwarancję dalszego jej wkładu do dzieła walki o utrzymanie pokoju.

Sily pokoju są większe niż sily wojny

Agencje imperialistycznej usiłują wykorzystać dla straszenia wojną stwierdzenie faktu podziału świata na dwa obozy, na obóz imperialistyczny i obóz antyimperialistyczny. My jednak jesteśmy optymistami i jesteśmy przekonani, że istnieje możliwość zapobieżenia wojnie i sparaliżowania prób ekspansji imperializmu amerykańskiego. Optymizm swój czerpiemy z oceny realnej siły Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, siły milionowych partii komunistycznych Francji i Włoch, walczących aktywnie o pokój i suwerenność swoich narodów i z faktu przywiązania do pokoju nie tylko narodów Europy, ale i narodu amerykańskiego. Nasz optymizm zobowiązuje jednak do czynu. Tylko aktywna i nieprzejednana walka i zespolenie wszystkich sił milijonowych i pokój może uratować zagrożoną niepodległość narodów Europy i zagwarantować pokój. Narada 9-ciu partii zapoczątkowała ofensywę demokratycznych i postępowych sił Europy przeciw planom imperialistów amerykańskich. Przyspieszy ona proces krystalizacji sił lewicowej socjalistycznej i skupienie wszystkich ośrodków patriotycznych w obronie pokoju i suwerenności narodów. Nakazem dnia konkluduje mówca, jest wzmocnienie czujności wszystkich sił demokratycznych w kraju, wobec wszelkich wicherów reakcyjnych niezależnie od tego, gdzie znajduje się ich źródło, w Waszyngtonie, w Watykanie, czy w Londynie.

Klub Polskiej Partii Robotniczej, stwierdza na zakończenie mówca, głosować będzie za budżetem, wyrażającym troskę Rządu o wykonanie naszych planów gospodarczych i o mobilizację rezerw. Głosować będzie za budżetem, jako budżetem walki o pokój, o suwerenność gospodarczą i polityczną narodu, o wzrost dobrobytu mas pracujących i o stabilizację polityczną kraju. (Oklaski).

O niepodległość i suwerenność Francji

Referat Thoreza w K. C. francuskiej partii komunistycznej

PARYŻ. — W dniu 28 października rozpoczęły się w Paryżu obrady komitetu centralnego francuskiej partii komunistycznej. Sekretarz generalny partii Maurice Thorez wygłosił obszerny referat, z którego podajemy najważniejsze ustępy.

Mówiąc o wynikach wyborów samorządowych Thorez oświadczył: „Od chwili wyzwolenia postępy nasz jest stały. W październiku 1945 roku osiągnęliśmy 26 procent głosów, w czerwcu 1946 roku — 26,2 proc., w październiku 1946 roku — 28,6 procent, w listopadzie 1946 roku — 29,2 proc. Ostatnie wybory, których ostatecznego wyniku jeszcze nie znamy dokładnie, powiększyły liczbę wybranych kandydatów komunistycznych i polepszyły odsetek zdobytych głosów.”

Charakteryzując partię de Gaulle'a Thorez powiedział: „Odnajdujemy w RPF monarchijczyków, ludzi Vichy i notorycznych kolaborantów. Jest to koalicja wszelkiego rodzaju egoizmu i chciwości. Jest to, krótko mówiąc, faszyzm. Fakt, że w Paryżu i w wielkich miastach partii de Gaulle udało się pociągnąć za sobą znaczną część drobnomieszczaństwa, podkreśla obawę niebezpieczeństwa, zagrażającego Republice i klasie robotniczej. Byłoby błędem nie doceniać tego niebezpieczeństwa.”

O partii socjalistycznej Thorez wyraził się w słowach następujących: Francuska partia socjalistyczna wychodzi z ostatnich wyborów osłabiona. W istocie bowiem tzw. „zyski” socjalistów są zyskami reakcji, która popierała listy socjalistyczne przeciwko kandydatom komunistycznym.”

„Co się tyczy MRP — oświadczył Thorez — to wydaje się, że tym razem partia ta nie miała poparcia hierarchii kościelnej. Kardynałowie i biskupi kazali głosować na generała de Gaulle i nowego męża opatrnościowego.”

Następnie Thorez stwierdził, że plany imperialistów amerykańskich, zmierzające do ujarznienia Francji, nie miałyby widoku na powodzenie bez poparcia przywódców socjalistycznych, a przede wszystkim Bluma i Ramadiera. „Przywódcy socjalistyczni twierdzą — powiedział Thorez — że stanowią ośrodek „trzeciej siły” pomiędzy komunistami a reakcyjną partią de Gaulle. W rzeczywistości „trzecia siła” oznacza rozłam klasy robotniczej i stanowi pomoc dla reakcji.”

Thorez podkreślił, że zadaniem francuskiej partii komunistycznej jest obecnie bardziej niż kiedykolwiek nieść sztandar walki o niepodległość i suwerenność narodu.

Co trzeci Francuz głosował na partię komunistyczną. Partia komunistyczna poprowadzi do walki przeciwko siłom reakcji wszystkich Francuzów gotowych bronić honoru narodu, jego i niepodległości. Generał de Gaulle chce zlikwidować rady zakładowe, znieść ubezpieczenia społeczne, ograniczyć prawa związków zawodowych i pozbawić klasę robotniczą jej praw. Chodzi o to, aby zgrupować wszystkich Francuzów, zdających sobie sprawę z niebezpieczeństw zagrażających Republice oraz niepodległości gospodarczej i politycznej Francji.

Jedność klasy robotniczej, jedność komunistów i socjalistów powinna być podstawą tego szerokiego skupienia republikańskiego. Już obecnie w wielu fabrykach okręgu paryskiego robotnicy wyłonili komitety obrony Republiki. Chodzi o utworzenie takich komitetów w całej Francji o zjednoczenie w nich wszystkich republikańców, komunistów, socjalistów, wolnomyslników i katolików, aby wspólnie przeciwstawić się niebezpieczeństwu faszyzmu

i obronie konstytucji przed zamachami kandydata na dyktatora.

Wreszcie Thorez określił charakter rządu jakiego potrzebuje Francja. Powinien to być rząd, który położy kres inflacji, osiągnie równowagę budżetową, przeprowadzi demokratyczną re-

organizację armii, zaprzestanie wojny przeciwko narodowi wietnamskiemu, uwzględni słuszne żądania robotników i będzie bezwzględnie bronil konstytucji i Republiki przeciwko spiskowcom spod znaku de Gaulle'a.

Tylko 20 głosów decyduje o votum zaufania dla rządu Ramadiera!

PARYŻ, (PAP). — Postawiony przez Ramadiera wniosek o votum zaufania dla zrekonstruowanego w tych dniach rządu francuskiego przeszedł w Zgromadzeniu Narodowym nieznaczną różnicą głosów, bo

zaledwie 20. Za wnioskiem głosowało 300 posłów, zaś przeciwko — 280. Należy podkreślić, iż jest to najslabsze poparcie, jakie Ramadier uzyskał od stycznia br. w parlamencie.

Po wydarzeniach na Avenue Wagram w Paryżu

PARYŻ, (PAP). — Czwartek upłynął pod znakiem protestu ludności Paryża przeciwko brutalnym wystąpieniom policji w czasie manifestacji na Avenue Wagram.

Komitet Centralny francuskiej partii komunistycznej uchwalił rezolucję, w której „gratuluje ludności Paryża, że przeszkodziła prowokacji w sali Wagram, zorganizowanej przez członków partii de Gaulle'a”. Komitet Centralny piętnuje stanowisko rządu Ramadiera,

tolerującego odbycia zebrania publicznego, skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i ludowym demokracjom wschodniej Europy.

Robotnicy fabryk paryskich przerali na pół godziny pracę na znak protestu. Z oburzeniem spotkał się fakt pobicia dziennikarzy i fotoreporterów, wykonywujących swoje obowiązki zawodowe. Do protestu związku zawodowego dziennikarzy przyłączył się związek korespondentów wojennych.

Ostrożność nie zawadzi

PARYŻ, (PAP). Operatorzy filmowi, którzy mieli w piątek filmować osobistość przebywającą na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, zjawili się w stalowych hełmach zaopatrzonych w nazwę firmy w jakiej pracują.

Ostrożność ta podyktowana została faktem, że ostatnio w czasie zaatakowania przez policję manifestantów protestujących przeciw zwołaniu wiecu faszystowskiego na Avenue Wagram kilku ich kolegów zostało rannych.

WNIOSEK POLSKI w sprawie Indonezji

NOWY JORK, (PAP). Delegat polski do Rady Bezpieczeństwa ONZ, dr. Suchy, złożył w środę rezolucję, proponującą, by Rada Bezpieczeństwa wezwwała Holandię do wycofania wszystkich swych sił zbrojnych z te-

rytorium Indonezji oraz zwrócić uwagę Holandii na ewentualne konsekwencje nietykalności zaleceń ONZ w sprawie zaprzestania działań militarnych na tym terytorium.

Komunikat wojenny dowództwa demokratycznej armii greckiej

RZYM, (PAP). — Rozgłoszła Wolnej Grecji nadała komunikat głównego dowództwa demokratycznej armii greckiej, który stwierdza, że walki w okoli-

cy miasta Metsowo toczą się w dalszym ciągu. Wysiłki armii rządowej zdobycia miasta speliły na niczym. Metsowo pozostaje w dalszym ciągu w rękach armii demokratycznej.

Wybory na terenie wolnej Grecji

ATENY, (PAP). — Na obszarach uwolnionych przez armię demokratyczną odbywają się wybory do Rad Narodowych. Wybory takie odbyły się w 6 miejscowościach Epiru i w 12 wsiach prowincji Pella i Kastoria. W wyborach wzięło udział około 95% uprawnionych.

Wskutek silnego natarcia oddziałów demokratycznych z Macedonii centralnej i zachodniej zdobyte zostały umocnione pozycje wojsk rządowych na przedmieściach miasta Florina.

Ofensywa wojsk monarchistycznych w okolicach miasta Konitsa została odparta.

W Grecji środkowej oddziały demokratyczne rozproszyły kolumnę wojsk rządowych w pobliżu miejscowości Menentisa. Nieprzyjacieli zmuszony został do ucieczki, pozostawiając 17 zabitych i 30 rannych. W ręce oddziałów demokratycznych wpadło wiele sprzętu wojennego i amunicji



Porażka St. Zjedn. w ONZ

Jak wiemy Zgromadzenie Generalne ONZ uchwaliło rezolucję, potępiającą podżegaczy wojennych. Rezolucja radziecka, która wprost po imieniu nazwała wszystkich wicherzycieli pokoju, została odrzucona. Była ona zbyt szczerym i uczciwym dokumentem i bezpośrednio godziła w prestiż jednego z wielkich mocarstw. Przy pomocy więc poprawek i kontrprojektów stepiono znacznie ostrze pierwotnego sformułowania.

W związku z powyższym

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK GOSPODARCY

pisze:

„W kuluarach ONZ mówi się o tym, że otwarte i szczere sformułowanie przez Wyszyńskiego oskarżeń o podżeganie do wojny pod adresem wpływowych polityków amerykańskich wielu delegatom, wielu politykom amerykańskim, a także znacznej ilości obywateli USA otworzyło oczy na istotę i skutki tej działalności. Było to może przykre dla wielu Amerykanów, ale nie mogli nie przyznać słuszności wywodom Wyszyńskiego, gdy przedstawił dowody, fakty i cytaty, nie pozostawiające wątpliwości co do intencji ich autorów. Amerykanie dowiedzieli się, być może ze zdumieniem, że propagowanie pokoju i współpracy między narodowej muszą zacząć przede wszystkim od siebie. Od siebie tak że muszą zacząć zwalczanie psychozy wojennej.

To był ten, sądzimy, zasadniczy motyw wystąpienia Wyszyńskiego. Toteż nie dziwnego, że delegacji państw popierających zazwyczaj bezkompromisowo projekty amerykańskie zorientowali się, iż odrzucenie wniosku radzieckiego byłoby solidaryzowaniem się z napiętowanymi. Stąd coraz to inne warianty zmierzające już tylko do tego, by właściwie uratować pozory. Ostatni więc kanadyjsko-francusko-australijski projekt rezolucji potępiającej podżeganie do wojny i zalecającej propagowanie pokoju według zasad Karty ONZ, uzyskał jednogłośnie zgodę. Propozycja radziecka nie odniosła sukcesu formalnego, odniosła natomiast bezsprzeczny sukces moralny. Ona polityczna światła zrozumiała bowiem, że oskarżenia radzieckie nie zostały odparte.

Należy tutaj podkreślić, że propozycja polska, która polecała podżegaczy wojennych bez wymienienia krajów będących ostoją tej wojennej propagandy, merytorycznie nie różni się od wniosku Francji, Kanady i Australii. Jeśli została odrzucona i to odrzucona nie wielką różnicą głosów — to tylko dlatego, że faktycznie nie była wygodna, ponieważ została wysunięta przez kraj, który podobnie jak ZSRR, wyraźnie uprzednio sprzeciwiał, kogo ma na myśli.”

Komunikat

W związku z uroczystością święta umarłych, Komitet obchodu zawiązał, że w dniu 2 listopada br. o godzinie 15 m. 30 delegacje organizacji społecznych, partyjnych, młodzieżowych i szkolnych zbierają się na cmentarzu wojskowym przy ul. Lipowej.

Komitet Obchodu Święta Umarłych
w Lublinie

Wszystkie kluby poselskie popierają politykę zagraniczną i wewnętrzną naszego Rządu

29 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P.

WARSZAWA (PAP). W dniu 30. X. 47 r. Sejm Ustawodawczy przystąpił do debaty nad exposé rządowym. Po przyjęciu protokołu z poprzedniego

posiedzenia, do którego nie zgłoszono zarzutów, Marszałek Kowalski udzielił głosu posłowi Grubeckiemu (SL).

Wobec jego zdradziecką ucieczkę. Analizując najbliższe perspektywy polityczne, poseł Wycech stwierdza, że PSL nie może pozwolić sobie więcej na drogę walki i negacji. Droga tego Stronnictwa prowadzi do sojuszu z lewicą społeczną. Mówca popiera zagraniczną politykę Rządu, dążącą do obrotu w pokoju oraz stanowisko Rządu w zasadniczych sprawach wewnętrznych. Wskazuje też zadania, stojące przed PSL-em w dziedzinie włączenia mas chłopskich do pozytywnej pracy dla Państwa Ludowego.

interesom wsi. Wiek jest zainteresowana w rozwoju przemysłu, a przemysłowi potrzebne jest rozwinięte rolnictwo. Kończąc, poseł Wycech stwierdza: najniższym zadaniem naszym i

bratniego SL jest włączenie całej masy chłopskiej do twórczej pracy państwowej. W masie chłopskiej jest wola pozytywnej pracy. Chcemy stanąć obok robotnika i pracownika umysłowego w budowaniu Polski Ludowej.

Stronictwo Ludowe

Stronictwo Ludowe, biorące udział w odbudowie Polski od samych ciężkich początków, jako współgospodarz kraju, ustosunkowuje się do exposé Premiera i całokształtu polityki oraz osiągnięć Rządu pozytywnie — stwierdza poseł Grubecki.

Ucieczkę Mikołajczyka poseł nazwał nikczemną zdradą narodu. Przyjazd Mikołajczyka w r. 1915 rozbił jedność ruchu ludowego. Mikołajczyk w czasie swego robytu w Polsce nie cofnął się nawet przed sojuszem z bratobójczymi bandami podziemia. Stronictwo Ludowe, zdawało sobie sprawę, że działalność wodza PSL-u jest ostatnim przedśmiertnym zrywem przeszłości. Gra Mikołajczyka otwierała jednak powoli oczy chłopcom, toniła szereg jego zwolenników i wreszcie Mikołajczyk wrócił do tych, którzy go przysłali. Koło zamknęło się w ten sposób wg. słów Pisma Świętego „Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz.”

W dłuższym ustępie, poświęconym polityce zagranicznej, mówca podkreślił, że chłop polski przeżył atomowo — ciemną politykę ciemnych i przeciwstawia się zdecydowanie machinacjom międzynarodowych kapitalistów, podlegających do wojny i odbudowujących Niemcy. Chłop polski chce w spokoju zbierać owoce swej pracy.

Omawiając stosunek SL do ostatniego oredzia biskupów, poseł Grubecki stwierdził, że masę chłopską są katolickie, ale przeciwdziałają się szkodliwej działalności rozpolitykowanej części kleru. Napastliwą odzwębi-

skupów chłop traktują jako poparcie sił faszystowskich. Str. Ludowe liczy jednak na trzeźwość, patriotyzm i umiowanie demokracji przeważającą część kleru.

Dużą część przemówienia poświęcił mówca uwagom o handlu wewnętrznym, potępiając szkodliwą dla wsi spekulację zbożem, podkreślił skuteczną interwencję Rządu i domagał się dalszego rozszerzenia akcji przeciwko elementom spekulacyjnym, dążącym do zagarnięcia lwiej części dochodu społecznego. Omawiając obszernie sytuację wsi, poseł Grubecki zwraca się do Rządu — apelem o doprowadzenie treściwych pasz z zagranicy, podkreśla znaczenie rozwoju spółdzielni Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz domaga się usprawnienia dystrybucji węgla i nawozów sztucznych. Wśród decyzji ratów, jakie kieruje poseł Grubecki w imieniu S. L. pod adresem Rządu, znajduje się też postulat dalszego usprawnienia wymiany między wsią a miastem.

Wiek polska, obok niewątpliwych jeszcze braków, odczuwa duży postęp w warunkach swego bytu. Poseł Grubecki wymienia w tym miejscu dekret o pomocy sąsiedzkiej, zaopatrzenie wsi w traktory i pomoc siewną. Stronictwo Ludowe pilnie i przychylnie obserwuje współawdunietwo pracy w przemyśle, zdaje sobie bowiem sprawę, że rosnąca wydajność pozwoli na dalszą obniżkę cen. Mówca ostrzega też przed pozostałymi tu i ówdzie jeszcze zwolennikami Mikołajczyka, którzy starają się zamąć spokój na wsi, podważając wiarę chłopca w konieczność dostarczenia ziarna z podatku gruntowego.

Stronictwo Demokratyczne

Posel Jodłowski (SD) deklaruje w imieniu swego Klubu całkowitą aprobatę dla dotychczasowych osiągnięć i polityki Rządu, za którą Stronictwo Demokratyczne ponosi współodpowiedzialność.

Omawiając politykę zagraniczną Polski, mówca podkreśla przede wszystkim, że jest to polityka obrony pokoju.

W walce przeciwko siłom, zagrażającym pokojowi, wielkie znaczenie ma utworzenie Bura Informacyjnego O-ciu partii. Fakt ten stwarza pokójową przeciwwagę dla międzynarodowej siły imperialistycznych.

Klub mówcy łączy się z Rządem w jego prośbie przeciwko systemowi rządzalności, zagrabanego przez Niemców w krajach okupowanych.

Omawiając sprawy gospodarcze, poseł Jodłowski stwierdza, że Stronictwo jego nie będzie popierało takiej działalności inicjatywy prywatnej, która doprowadza do szkodliwej akumulacji kapitału. Sektor prywatny powinien zrozumieć, że pracuje w systemie, wykluczającym gospodarkę wielkokapitałową. Stronictwo Demokratyczne będzie popierało wszelką zdrową inicjatywę prywatną, która też korzysta z opieki Rządu w ramach obowiązujących ustaw.

Mówiąc o pewnych niedociągnięciach, występujących w realizacji akcji: koncesjonowania handlu — poseł Jodłowski apeluje do władz o prze-

dlużenie terminu zakończenia tej akcji do 1 grudnia br.

Na odcinku oświaty nastąpiło zbliżenie szkoły do życia: oprócz szerokiego zaopatrzenia szkół w podręczniki, dokonano rewizji podręczników, dostosowując je do aktualnych potrzeb Państwa.

Końcowy fragment przemówienia dotyczy spraw kościoła katolickiego. Kościół cieszy się w Polsce pełną niezależnością organizacyjną — stwierdza poseł Jodłowski — panuje też zupełna swoboda religijna w życiu obywateli. Mówca wyraża jednak obawę, że po bankructwie Mikołajczyka, rolę przywódców opozycji w Polsce zechcą objąć niektórzy przedstawiciele kleru. Obawy takie nasuwa ostatni list biskupów. Wśród gorącej aprobaty listy mówca stwierdza, że jeżeli ma to być początkiem nowej ofensywy reakcyjnej przeciwko Polsce Ludowej — odważnie podejmiemy mobilizację wszystkich sił demokratycznych przeciwko takim próbom.

Wobec coraz częstszego ocalania się niektórych obywateli w dokonaniu przewidzianych ustawą wpisów do ksiąg stanu cywilnego — Klub mówcy zgłosił projekt ustawy o zmianie prawa małżeńskiego i przepisów o aktach stanu cywilnego w kierunku wprowadzenia zakazów udzielania ślubów, sporządzania aktów chrztu i zgonu przez władze kościelne — bez uprzedniego sporządzenia aktu stanu cywilnego.

Polskie Stronictwo Ludowe

Z zainteresowaniem Izba wysłuchała przemówienia posła Wycecha, występującego po raz pierwszy jako prezes Klubu Poselskiego PSL.

Rozprawił się on z całokształtem polityki poprzedniego prezesa Stronnictwa i przed-

Analizując obecną sytuację w PSL — poseł Wycech przypomina, że stał na czele frakcji PSL, walczącej o właściwą linię Stronnictwa. Czyn Mikołajczyka nasuwa analogię do postępowania magnatów i królewiat w epoce Polski szlacheckiej. Ucieczka ta potwierdza fakt, że wsteczniństwo czerpie siły i natchnienie ze źródeł obcych. Mikołajczyk oszukał nie tylko chłopów, ale i najbliższych współpracowników. Spośród których jedni odchodzili od niego wcześniej, a drudzy różni. Dziś widać jasno fałszywą linię jego polityki.

Przejechał z Londynu do kraju z „gałką oliwną”, z rzekomymi zamiarami zjednoczenia narodu, a doprowadził do rozbięcia ruchu ludowego. Godził się pozornie z budowaniem Polski Ludowej — a równocześnie gromadził wokół siebie wszystkie siły wsteczne.

Mówca Mikołajczyka ma — zdaniem mówcy — cele polityczne: chodzi o to, by protektorzy h. prezesa PSL, mogli dalej zaomicić stosunki w kraju. Sprawy polskie — stwierdza z naciskiem poseł Wycech — można załatwić tylko między Polakami i w Polsce.

Rozróżniamy się nowy okres działalności Stronnictwa. W dzisiejszej dobie przebudowy społecznej i odbudowy kraju, na czoło wysuwa się potrzeba intensywnego wysiłku całego narodu. W tych warunkach nie można sobie pozwolić na walkę i negację.

Zasadnicza linia polityczna Polski Ludowej pokrywa się z celami PSL. Jeżeli niektóre szczegóły są rozwiązywane inaczej, niż to sobie wyobrażaliśmy — nie jest to powód do generalnej negacji — stwierdza mówca. Krytyka jest potrzebna, lecz krytyka zdrowa, konstruktywna.

Program przebudowy Państwa można realizować tylko w przemyśle z silnym lewicą społeczną. Kwestowe trzymanie się odrębnej linii — poseł Wycech określa jako nierealne — odrzucenie też koncepcję wspólnoty z prawicą, która zawsze prowadziła ruch ludowy na bezdroża. Nasze miejsce — oświadcza — jest tylko we wspólnym marszu z ruchem lewicy społecznej. Sojusz chłopsko-robotniczy jest programem dnia codziennego, a nie taktyką.

Omawiając exposé Premiera i zagadnienia polityki zagranicznej, mówca widzi w walce z podżegaczami wojennymi i obrońcami faszystyzmu — walkę o żywotne interesy narodu polskiego. Walka ta wymaga posłobienia sojuszu polsko-radzieckiego i konsekwentnego przeciwstawiania się odbudowie Niemiec. Przed ruchem ludowym staje wielka praca społeczno-wychowawcza, mająca na celu usunięcie błędnych koncepcji i przesądów politycznych wśród mas chłopskich. Podstawą orientacji w polityce wewnętrznej Polski jest sojusz robotniczo-chłopski, w polityce zagranicznej sojusz polsko-radziecki. Pokój — to demokracja, faszyzm, wsteczniństwo — to groźba wojny.

W dziedzinie zagadnień polityki wewnętrznej mówca wyklucza możliwość przeciwstawiania interesów prze-

Polska Partia Robotnicza

W imieniu Klubu Poselskiego Polskiej Partii Robotniczej, wicemarszałek Zambrowski oświadcza, że Klub jego poprze przedłożony przez Rząd bu-

dżet — „walki o pokój, suwerenności i dobrobyt narodu”. Obszerne streszczenie przemówienia tow. Zambrowskiego podajemy na str. 1.

Stronictwo Pracy

W dalszym ciągu dyskusji nad exposé Premiera, zabiera głos poseł Widy-Wirski (Str. Pracy), który pozytywnie ustosunkowuje się w imieniu reprezentowanego przez siebie Stronnictwa, do programu rządowego. Poseł Widy-Wirski szeroko omawia słuszne drogi polskiej polityki zagranicznej, akcentuje konieczność ścisłego sojuszu ze Zw. Radzieckim, po czym przechodzi do omówienia potrzeby koncentracji sił całego narodu do pracy dla Państwa. Mówca określa następnie stosunek Str. Pracy do kościoła, końcowy zaś ustęp swego przemówienia poświęca problemom inicjatywy prywatnej i zmianom, jakie dokonują się wśród postępowego mieszczaństwa.

Stronictwo Pracy ceni sobie wyraz

życzliwości ze strony duchowieństwa w Polsce, ale nie chce kościoła mieszać do polityki. Dlatego też niepokój wzbudza ostatni list biskupów. Mówca stwierdza, że Stronictwo jego nie dostrzegło ze strony Rządu jakiegokolwiek chęci ograniczenia pracy duszpasterskiej.

Przedstawiając stosunek Str. Pracy do inicjatywy prywatnej, poseł Widy-Wirski podkreśla wkład, jaki wnieśli w budowę Polski Ludowej drobni rzemieślnicy i kupcy, którzy stawają się pożybą elementów spekulacyjnych. Postępowe mieszczaństwo pamięła wstrząs gospodarczy, jakie niosło ze sobą panowanie trustów i karteli i coraz bardziej wiąże się z demokratycznym ustrojem Polski.

Katolicko-Społeczny Klub Poselski

Przemawiający następnie w imieniu Katolicko-Społecznego Klubu Poselskiego, poseł Frankowski stwierdził, że Polska krocząc musi własną drogą, prawidłowo ustaloną przez Rząd. Masy katolickie biorą — zdaniem mówcy — czynny udział w odbudowie, ramię w ramię z całym narodem.

Posel Frankowski wyraził nadzieję, że oparcie o stanowisko Rządu, tarcia między częścią kleru, a obozem demokratycznym dadzą się załagodzić, po czym poruszył szereg zagadnień gospodarczych i podkreślił potrzebę wacieńszenia kontaktu z Polonią amerykańską.

Reprezentujemy katolików — oświadcza poseł Frankowski — biorących czynny udział w odbudowie. Jeżeli głosy katolików padły na blok demokratyczny — to jest to zasługa jego programu politycznego i gospodarczego. Mówca przypomina pozytywne stanowisko przeważającej części duchowieństwa w czasie wyborów i apeluje o łagodzenie wewnętrznych tarc, gdyż nie stać Polski na niepotrzebne rozgrywki. Toteż Klub jego wita z radością przychylną ocenę Premiera w stosunku do większości duchowieństwa.

Polska Partia Socialistyczna

W imieniu Klubu Posiłków PPS przemawiał poseł Hochfeld, który zadeklarował pełne zaufanie PPS dla Rządu Ludowego.

Mówca przedstawił następnie najważniejsze osiągnięcia Rządu, po czym na tle ogólnych rozważań nad poszczególnymi częściami preliminarza — omówił m. in. zmiany w PSL, nie które zagadnienia polityki zagranicznej oraz najważniejsze sprawy gospodarki narodowej, struktury sprawiedliwości, oświaty i zdrowia — które Klub jego zamierza szerzej omówić na komisjach sejmowych.

Jako szczególne osiągnięcia Rządu wymienia: 1) Zrównoważenie budżetu, — wyraz pewności i solidności drogi, po której kroczymy. 2) Przedstawienie preliminarza w terminie konstytucyjnym co jest wyrazem stabilizacji. 3) Właściwą strukturę wydatków budżetowych, z których ponad 52 procent przeznaczają się „na człowieka”. 4) Poważne osiągnięcia w dziedzinie oszczędności administracyjnych i materialnych. 5) Rosnący spokój wewnętrzny i stabilizację warunków życia. 6) Osiągnięcia gospodarcze — odbudowę, wzrost plac realnych, rozwój produkcji przemysłowej, zahamowanie drożyzny, obniżkę cen i opanowanie naszego nowego mechanizmu gospodarczego.

Po krótkiej dygresji na temat ucie-

czki Mikołajczyka poseł Hochfeld stwierdza, iż ludzie w Polsce pasjonują się dziś bardziej nowym mostem, portem w Szczecinie i odbudową Warszawy niż tym co robi Mikołajczyk.

Izba z zadowoleniem wita stwierdzenie, iż obecnie w Sejmie pozostali sami ze sobą przedstawiciele ludu pracującego, sami Polacy, bez klientów międzynarodowej reakcji. Wydatki na Sejm są dobrymi i celowymi wydatkami — podkreśla poseł Hochfeld.

Mówiąc o polityce zagranicznej poseł Hochfeld wymienia podstawy tej polityki: przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i zabezpieczenie się przed nową agresją niemiecką. W tym miejscu mówca przypomina ostatnie uchwały CKW PPS, zalecające wzmoczenie aktywności partii w kierunku obrony pokoju na terenie międzynarodowym. Obowiązki te PPS wykona.

Wobec wyczerpania listy mówców marszałek Kowalski zamknął debatę nad exposé rządowym, po czym oświadczył, że wpłynął wniosek posłów Str. Demokratycznego w sprawie zmiany niektórych przepisów prawa małżeńskiego. Wniosek ten został odeśnany do Komisji Prawniczej i Regulaminowej.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Termin następnego posiedzenia będzie podany do wiadomości.

Pamięci tow. Michała Wójtowicza I-go sekretarza Woj. Kom. PPR w Lublinie

W 1943 r. zginął w Lublinie Wójtowicz Michał, 1-szy sekretarz Woj. Kom. PPR. Zginął trafiony wraz z kolegami niemieckiego żandarma. Świetlaną i bohaterską jest postać tow. Wójtowicza. Życie jego wypełniała walka i praca dla ludu, bunt przeciwko niesprawiedliwości społecznej, wizja Polski dla mas pracujących. Dziś, gdy wspominamy zmarłych bohaterów, pamięć o Nim, o naszym pierwszym sekretarzu powinna nas natchnąć do nowych wysiłków dla demokracji ludowej.

Tow. Michał Wójtowicz urodził się jako syn małego chłopca w gm. Zakrzówek, pow. kraśnickiego. We wczesnym dzieciństwie zapoznał się z nędzą i biedą chłopską. Z powodu ciężkich warunków materialnych zmuszony był już w 4 klasie szkoły powszechnej przerwać naukę i pomóc rodzinie w pracy na roli.

W umyśle młodego chłopca zrodziła się myśl, że przyczyną niedostatku na wsi jest niska kultura rolna, jest to, że chłop niedostatecznie wykorzystuje swoją ziemię. Tow. Wójtowicz przesiaduje odtąd nad książkami, które mają go nauczyć jak gospodarować by chleba nie brakło na przedwórku, i by dzieci chłopskie mogły we własnych a nie w ojcowskich butach chodzić do szkoły. Jako rezultat tych przemyśleń powstaje małe półko doświadczalne i kilka pasiek na zagrodzie ojcowskiej.

Tow. Wójtowicz szuka drogi do dobrobytu wsi polskiej. Jednocześnie czas wolny od pracy poświęca samokształceniu. Studiuję historię Polski, historię walk robotniczo - chłopskich, trafia do pierwszych dzieł Karola Marksa. I wtedy dopiero ustaje błędnie, ustaje poszukiwania dróg. Młody 15 letni chłopiec rozumiał, że droga do wyzwolenia prowadzi nie przez półko doświadczalne, lecz przez nieubłaganą walkę o nową Polskę, o Polskę Ludową. Zaczyna teraz pracę organizacyjną w terenie. Nawiązuje kontakt z działaczami demokratycznymi tworzy w swojej rodzinnej wiosce kółka młodzieżowe, budzi w młodzi chłopskiej entuzjazm i wiarę w walkę z wyzyskiem kapitalistycznym. W tym czasie poznaje tow. Wójtowicz Aleksandra Szymańskiego, który postarał się dla niego o pracę w spółdzielni. W chwili wybuchu wojny tow. Wójtowicz ma już duże wyrobienie polityczne i ogromny zasób wiedzy ogólnej. Całe to swoje doświadczenie, całą tę swoją z trudem zdobytą wiedzę, całą energię i entuzjazm, całą swoją miłość do ludu składa tow. Wójtowicz na ołtarzu walki z okupantem, walki o Polskę Ludową. Tow. Wójtowicz widział już wtedy, że z walki i krwi ludu polskiego powstanie Polska o jakiej marzyli bojownicy polscy. Z chwilą powstania Polskiej Partii Robotniczej, tow. Wójtowicz staje się jednym z jej organizatorów na Lubelszczyźnie i zostaje wybrany pierwszym sekretarzem Wojewódzkiego Komitetu PPR w Lublinie. Tow. Wójtowicz nie siedzi w Lublinie, ale we wsiach Lubelszczyzny organizuje Gwardię Ludową, organizuje organizację partyjną. Legendarne wprost opowieści krążyły w Lubelszczyźnie o wyczynach tow. Wójtowicza, o tym jak to Niemcy specjalnych agentów wysłali na wieś, celem zglądzenia tego, który stał się u nas nienal, że symbolem walki. Sława o jego bohaterstwie rozchodzi się szeroko w terenie budząc miłość u robotników i chłopów, a strach w duszach Niemców.

W 1943 r. zdradziecko zostaje wskazany żandarmom niemieckim, którzy w obawie by im się nie wymknął zastrzelili go na ulicach Lublina. Śmierć tow. Wójtowicza nie przerwała jego dzieła. Na Lubelszczyźnie rozwinął się szeroko ruch partyzancki Gwardii Ludowej, który pomógł śmierć poległych bohaterów, który wykuł drogę do nowej Polski.

Do grupy dziennikarzy warszawskich udających się do lasów Lipskich, gdzie 4 lata temu oddział Gwardii Ludowej stoczył historyczną bitwę z najeżdżającą niemieckim dołączyłem się w Lublinie.

Trasa prowadziła przez Krańnik, wieś Rzeczyce i małe osiedle Zaklików. W drodze do Krańnika nie obeszło się naturalnie bez przygód. Co kilka nacięć kilometrów samochód Warszawskiego Oddziału PKS zatrzymywał się. Szofer wysiadając z maszyny burczał coś pod nosem. Przyczyną wszystkiego była pompka. Wreszcie dotarliśmy do Rzeczyca.

Naszim przewodnikiem jest płk. Czyżewski, b. partyzant „Im”. Wysoki, bardzo sympatyczny i nadzwyczaj swojski człowiek. Płk. pochodzi z Rzeczyca. Tu wstąpił do oddziału partyzanckiego, walczył aż do chwili wyzwolenia terenów przez Wojsko Polskie i Armię Czerwoną.

„ALI”

Samochód zatrzymał się na placu przed niewielkim drem-

nianym kościółkiem. Przed nami leży w dolinie bezmiernie długa wieś. Po lewej stronie widzimy cmentarz ogrodzony murem z czerwonej cegły.

— Jesteśmy w Rzeczyca — powiedział pułkownik wysiadając z kabiny. W tej wiosce rozpoczęliśmy walkę zbrojną z okupantem. Mieszkał tu — ciągnie dalej nasz przewodnik — zorganizował nas i razem z nami walczył miejscowy obywatel płk. Aleksander Szymański pseudo „Ali”. Był to człowiek lat średnich z uniwersyteckim wykształceniem, bardzo lubiany przez nas wszystkich a nawet przez wspaniałych przeciwników. Człowiek ten był kryształowego charakteru. Niezłomny w swych przekonaniach demokratycznych. „Ali” potrafił z każdym rozmawiać. Słowa jego głęboko zapadały w duszę człowieka jak ziarno w glebę. Tę też tutejsi chłopcy, a zwłaszcza młodzież chętnie wstępowała do oddziału partyzanckiego. Wtedy i ja stałem się partyzantem. Płk. Szymański był naszym duchowym wo-

Szkoła spółdzielcza ZWM im. St. Thugutta w Dominowie

3 listopada zostanie uroczystie rozpoczęty rok szkolny w 1-roczonej Szkole Spółdzielczej ZWM im. St. Thugutta w Dominowie, powiecie lubelskim. Szkoła ta zorganizowana została w resztkowej, przydzielonej Zarządowi Województwu ZWM w Lublinie. W obszernym dworze ob-

szarniczym odremontowano sale wykładowe i pomieszczenia na internat, w którym będzie mogło zamieszkać około 50 kursantów. Nauka i internat są bezpłatne.

Kursanci rekrutują się wyłącznie spośród młodzieży wiejskiej. Są to synowie małorol-

nych chłopów lub sieroty po poległych partyzantach. O popularności tej szkoły świadczy fakt, że na 45 wolnych miejsc, wpłynęło 250 zgłoszeń kandydatów z województwa lubelskiego i rzeszowskiego.

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest ukończenie 7 klas szkoły powszechnej. Program wykładów, prowadzonych przez wykwalifikowanych instruktorów z Warszawy, wypełniają nie tylko ściśle fachowe przedmioty, lecz również ogólnokształcące w zakresie gimnazjalnym.

W r. ub 50 uczniów ukończyło szkołę w Dominowie, 42 osoby pracuje obecnie na różnych placówkach Zw. Sam. Chłopskiej, pozostali kształcą się w dalszym ciągu. Zadaniem szkoły jest przygotowanie jak największej ilości wykwalifikowanych i wyrobionych spółdzielców dla Zw. Sam. Chłopskiej.

Wielką uwagę zwraca kierownictwo szkoły na społeczne i ideowe wyrobienie kursantów. Na terenie zakładu istnieje samorząd oparty na zasadach spółdzielczych, prosperuje spółdzielnia uczniowska, praca świetlicowa postawiona jest na wysokim poziomie, stworzona została własnymi siłami biblioteka licząca około 500 tomów. Kółka dramatyczne i chór biorą udział w różnych imprezach, organizowanych przez okolicznych mieszkańców.

OM TUR przystępuje do wyścigu pracy organizowanego przez OKZZ

Wczoraj odbyło się w lokalu OKZZ zebranie Komitetu Wojewódzkiego Wyścigu Pracy. Omawiane były sprawy organizacyjne i w wyniku obrady wyłoniono 3 komisje: Organizacyjną, na czele której stanął ob. Chrzanowski, (Zw. Metalowców), gospodarczo - finansową — przewodniczący ob. Karwat, (OKZZ) i propagandowo - prasową — przewodniczą-

cy ob. Siarkowski (ZWM).

Do prac związanych z przygotowaniem do wyścigu pracy przyłączył się również OM TUR. Woj. Komitet OMTUR rozstał okólnik; do wszystkich swoich komórek na poszczególnych zakładach pracy, celem zebrania materiałów wstępnych i przeprowadzenia odpowiedniej akcji propagandowej wśród swoich członków.

Do prac związanych z przygotowaniem do wyścigu pracy przyłączył się również OM TUR. Woj. Komitet OMTUR rozstał okólnik; do wszystkich swoich komórek na poszczególnych zakładach pracy, celem zebrania materiałów wstępnych i przeprowadzenia odpowiedniej akcji propagandowej wśród swoich członków.

Konsultanci — profesorowie UMCS lustrują nasze szpitale

Ministerstwo Zdrowia mianowało prof. dr. Januarego Zubrzyckiego i prof. dr. Feliksa Skubiszewskiego konsultantami szpitali w województwie lubelskim.

Zadaniem ich jest czuwanie nad naszym szpitalnictwem, za znajomość się ze stanem szpitali i w związku z tym udzielanie odpowiednich wskazówek i rad.

Profesorowie zwiedzili już w towarzystwie naczelnika Woj. Wydziału Zdrowia dr. Kwita, szpitale w Krańniku, Bychawie i Gościńcu. W najbliższych dniach zostaną zlustrowane szpitale we wszystkich powiatach.

23 miliony zł. na zapasy zimowe otrzymały szpitale Lubelszczyzny

Subwencję w wysokości 23 milionów złotych udzieliło Ministerstwo Zdrowia dla szpitali w woj. lubelskim na uzupełnienie zapasów zimowych.

Poważna ta suma pozwoli szpitalom naszym zaopatrzyć się w porę w ziemniaki, jarzyny i in. produkty żywnościowe.

Komunikat Min. Przemysłu i Handlu

15 listopada ostateczny termin składania podań

W dniu 15 listopada 1947 r. upływa termin, w którym wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i usługowe oraz osoby trudniące się zawodowo czynnościami handlowymi winny nieodwołalnie złożyć we właściwych terytorialnie urzędach kupieckich podania na zezwolenie prowadzenia przedsiębiorstw handlowych i usługowych lub na zawodowe wykonywanie czynności handlowych.

W związku z tym Minister-

stwo Przemysłu i Handlu, Departament Planowania i Polityki Handlowej komunikuje, że termin 15 listopada 1947 r. jest nieodwołalny i zmianie nie ulegnie. Ci kupcy i przedsiębiorstwa usługowe i handlowe, które nie złożą podań do właściwego terminu, poniosą wszelkie skutki przewidziane w rozporządzeniach wykonawczych do ustawy, zaś ich przedsiębiorstwa po dniu 15 listopada 1947 r. będą zamknięte w drodze administracyjnej.

Partyzanckimi drogami

dziem. Obecnie „Ali” nie żyje. Zginął śmiercią bohatera w lesie, w lipcu 1944 r.

Pułkownik zamyślił się i spojrzął w stronę cmentarza. Tam spoczywa wielu naszych poległych towarzyszy broni. Poległych kolegów chował śmy w nocy. Pamiętam była noc majowa. W gąszczach rozlegał się śpiew słowika. Na ciemno - sinym tle nieba świecił nów księżycowy. Chował śmy poległych w czasie potyczki z Niemcami. Nad mogiłą zaprzysięgaliśmy walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa. W partyzanckim pogrzebie brał udział miejscowy proboszcz śp. ks. Gendar.

POMNIK „POLI”

Ścieżką usianą pośóbkim liściem udajemy się na cmentarz. Spozna pomników i niewidnie siedem brzozywa-

krzyży. To skromne mogiły partyzantów. Wśród grobów widzimy mogiłę płk. Szymańskiego. Ale oto przykuwa naszą uwagę pomnik. To mogiła partyzantki „Poli”. Wacława Marek pochodziła z Częstochowy. Na kamieniu czytamy słowa wypisane niewprawną ręką:

S. P. P.

WACŁAWA MAREK „POLA” sekretarz Okr. Polskiej Partii Robotniczej, kpt. Wojska Polskiego. Zginęła 23.VII. 1944 r. w boju w szeregach oddziału partyzantki AL śmiercią bohaterską od kul hitlerowskich. Wieczna cześć i chwala poległym w walce o wolność narodu.

Cisza. Obnażają się głowy. Słychać jak spadają pośótkie liście.

„KUMA”

Zatrzymujemy się przed małym drewnianym domkiem kry-

wym dachówką. Nad gankiem wisi szyld — „Spółdzielnia „Świt”. W spółdzielni tej za czasów okupacji mieścił się sztab Obwodu.

Pod podłogą, w jednym z pokoi, mieściła się skrytka dla dokumentów sztabowych. Tu schodzili się dowódcy oddziałów. Z tutejszych spółdzielców tylko kierowniczka spółdzielni była wtajemniczona w pracę konspiracyjną. Pocztówką kobiecą chłopcy wołali „Kuma”. W maju r. 1944 bawił tu marszałek Rola - Żymierski.

— A obok, w domku mieściła się nasza „restauracja” — mówi płk. Czyżewski.

Pewnego razu przyszedł do mnie jeden z chłopców i mówił:

— Idź „Im” do spółdzielni. Tam jacyś „cywile” przwie-

Magazyny „Rolnika” w Chełmie muszą być przygotowane do przyjmowania zboża z podatku gruntowego

W powiecie chełmskim w ostatnich czasach widać wyraźny wzrost wpływów z podatku gruntowego. Chłopi masowo przywożą zboże do punktów zsy pu, chcą się wywiązać ze swego obowiązku wobec państwa.

Co wpłynęło na usprawnienie akcji ściągania podatku gruntowego?

Najważniejsze są trzy przyczyny: Pierwsza to zorganizowanie przez partie polityczne i Samopomoc Chłopską wspólnie z przedstawicielstwem administracji grup propagandowych, których zadaniem jest wyjaśnić chłopu, jak ważną jest dla całego kraju terminowa wpłata tego jedynego podatku jakim wiesz została obciążona. Chłop musi zrozumieć na co ten podatek idzie, musi wiedzieć, co państwo ludowe dało i daje wsi, musi być zorientowany w sytuacji międzynarodowej, która wymaga wielkiego wysiłku od wszystkich obywateli Polski w kierunku szybkiej odbudowy kraju. Grupy propagandowe potrafiły w powiecie chełmskim powiązać się z szerokimi masami chłopskimi, potrafiły im te rzeczy wyjaśnić i odwołać się do patriotyzmu chłopskiego.

Drugą przyczyną jest bankructwo PSL, przypięczętowane ucieczką Mikołajczyka. Jeżeli jeszcze u niektórych chłopów były złudzenia co do roli PSL w Polsce to obecnie runęły one a wraz z nimi i zaufanie do tego, co PSL mówi, m. in. i w sprawie podatku gruntowego.

Trzecią przyczyną jest zabicie w potyczce z władzami bezpieczeństwa groźnego bandyty „Zdybka”, który terroryzował niektóre gminy powiatu chełmskiego i nie pozwalał chłopom płacić podatku gruntowego.

Jako rezultat tych przyczyn mamy fakt, że w ostatnim tygodniu chłopci wpłacili około 300 ton zboża z tytułu podatku gruntowego.

We wtorek w dzień targowy ciągnął sznur furmanek do magazynów „Rolnika” szczególnie z tych właśnie gmin, w których grasował bandyta „Zdybek”. Tu musimy zwrócić uwagę na fakt, który nie może mieć miejsca. Wiele furmanek chłopskich wracało z powrotem ze zbożem...

bo magazyny „Rolnika” były pełne i nie mogły przyjmować nadal wpłat z tytułu podatku gruntowego. W magazynach „Rolnika” znajduje się obecnie 200 ton zboża, które należy natychmiast wywieźć, a tymczasem z Lublina przysłano na ten cel 3 wagony, które w najlepszym wypadku pomieszczą 45

ton. Sprawa jest jasna i nie wymaga chyba komentarzy. Nie można dopuścić do tego, by chłop na darmo przywoził zboże nie można dopuścić do tego, by opóźniały się wpłaty podatku gruntowego. Magazyny „Rolnika” muszą być opróżnione i gotowe do przyjęcia zboża z podatku gruntowego.

Nie trzeba się denerwować

Węgla starczy dla wszystkich

Jedną z najważniejszych kwestii dla wszystkich mieszkańców Lublina jest zaopatrzenie się w węgiel na nadchodzącą zimę. Kwestia ta wydawałoby się wygląda u nas bardzo poważnie. Niejednokrotnie dowiadujemy się, że nieuczciwi właściciele składów węglowych żądają po 8 tys. zł. za tonę węgla.

Jak mogliśmy się przekonać, cena węgla na rynku faktycznie wynosi około 8 tys. zł.

Rozważając zagadnienie zaopatrzenia mieszkańców Lublina w węgiel natrafiłszy na pewne sprzeczności, których nie mogliśmy sobie wytłumaczyć. Z jednej strony, jak już o tym pisaliśmy wydawany jest za pośrednictwem Okręgowej Komisji Zw. Zaw. węgiel tzw. interwencyjny w cenie 2135 zł. za tonę i ilości 500 kg. na rodzinę. Jak nam wykazano nie zostało

dotychczas zrealizowanych około 50—60 procent wydanych na ten właśnie węgiel bonów. Jednocześnie wiadomo nam, że posiadacze kart I Kategorii, którzy otrzymują węgiel co miesiąc, przypadających na nich ilości nie wybierają. Świadczyłoby to, że głodu węglowego w Lublinie nie ma. Skąd więc taka absurdalna cena na wolnym rynku?

Zjawisko to komplikuje się jeszcze bardziej, wobec rzucania na rynek znacznych ilości węgla, po cenach wolnorynkowych — 3795 zł. za 1 tonę. Z powyższego wynika jasno, że część mieszkańców Lublina w węgiel jest widocznie zaopatrzona, części nie opłaca się wobec wysokich kosztów dowozu węgla do domu, pobieranie go w drobnych 100 kilowych ilościach. Pozostałych mieszkań-

Chełm

Posiedzenie M. R. N.

W poniedziałek 27 bm. odbyło się posiedzenie MRN w Chełmie. Na porządku dziennym była sprawa wyboru nowego przewodniczącego MRN. Sprawę tę odroczone do następnego

posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej. Omówiono natomiast sprawę publicznego gospodarki lokalami, szkolnictwa i gospodarki Zarządu Miejskiego.

Zjazd aktywu międzypartyjnego

Na posiedzeniu Międzypartyjnej Komisji postanowiono awocać na 23 listopada konferencję aktywu partyjnego czterech Partii, na której omówi się

sprawę zacieśnienia współpracy między partiami Bloku.

Na posiedzeniu tym omówiono również sprawę uzdrowienia aparatu administracyjnego. Wszystkie Partie Bloku zobowiązały się wysuwać do administracji ludzi uczciwych i zdolnych.

Zorganizowanie

oddziału Ligi Lotniczej

W czwartek 30 bm. odbyło się w Chełmie zebranie organizacyjne Ligi Lotniczej. Zebranie zwołane z inicjatywy starosty chełmskiego zajął inspektor szkolny ob. Lachcik. Na przewodniczącego wybrano tow. Sołbańskiego I sekretarza Powiatowego Komitetu PPR. Wybrany został Zarząd z 9 osób, któremu przekazano majątek Ligi Lotniczej.

Znakomity Chór Świecznikowa i doskonała Spiewaczka radziecka przybędą do Lublina

W tych dniach przybywa do Polski na szereg występów gościnnych reprezentacyjny radziecki Chór Świecznikowa w liczbie 120 osób, oraz solistka Akademickiego Teatru w Moskwie N. Szpiller.

Znakomici artyści radzieccy wystąpią w Warszawie, Olsztynie, Białymstoku, Rzeszowie, Krakowie, Katowicach, Łodzi, Poznaniu, Sopocie i w Lublinie.

Imprezy te organizuje Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i Centralne Biuro Koncertowe.

KOMUNIKAT Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Zarząd Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Lublinie, podaje do publicznej wiadomości zainteresowanych osób prawnych i fizycznych na terenie m. Lublina, że deklaracje przystąpienia na członków do Spółdzielni są do nabycia w tymczasowej siedzibie biura Spółdzielni w OKZZ, ul. Krak. Przedm. 29, p. 28. Tam są również do nabycia bezpłatne druki dla poszczególnych zakładów pracy do sporządzania co miesięcznych list wpłat pracowników na rzecz funduszu budowlanego Spółdzielni, w posta-

ci średnioterminowej pożyczki bezprocentowej. Spółdzielnia posiada konto w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego nr 572. Zakłady pracy, które przystąpią już do realizacji wpłat 1 do 2% od miesięcznych zarobków swoich pracowników, proszone są o nadsyłanie do Spółdzielni odpisów list, celem do konania ewidencji w kartotekach indywidualnych.

Statuty i książeczki członkowskie będą dostarczone członkom Spółdzielni w m-cu listopadzie br.

Zarząd

W gąszczu leśnym słychać plusk płynącej rzeczki. Tu stał oddział im. Bartosza Głowackiego, szpital, kuchnia partyzancka, szalasy i bunkry.

POLE BOJU

— W nocy na 22 października 1943 r. otrzymaliśmy ze wszystkich stron meldunki, że jesteśmy okrajani przez Niemców — mówi płk. Czyżewski. Zarządzono krótką odprawę. Postanowiliśmy przebić się przez pierścienie. Wychodzimy więc na skraj polany. Zajmujemy stanowiska. Około godz. 12-tej Niemcy zaczęli ostrożnie podchodzić do nas. Podpaliśmy ich na odległość 50 m. „Ognia”, i zagrały nasze RKM-y. Potężne „hurra” potoczyło się echem po lesie. Szwały panicznie zaczęły uciekać. Puściliśmy się w pogoń. Przed Kochanami natknęliśmy się na niemieckie stanowiska karabinów maszynowych. Zmuszeni byliśmy przyspaść do ziemi. Bój trwał półtorę godzinę. W walce padło 6 naszych towarzyszy: „Rys”, „Wilk”, „Tolek”, „Jastrząb”, „Grisza” (Rosjanin) i

„Stefan”. Niemców zaś położyliśmy około 90.

Pole historycznego boju porośło wysoką leśną trawą. Do koła słońca się żółta cisza iesznie. To było 4 lata temu...

JANIKI

W powrotnej drodze wstąpił do wsi Janiki. Małutka łącząca zaledwie kilka chałup wieś była świadkiem walecznych dni partyzantki w lasach lipskich. Wróg kilkakrotnie uścił się na mieszkańcach tej wsi. Tu zostało — zginęło 14 osób kobiet i dzieci w płonącej stodole.

Wież już odbudowała się. Widzimy nowe stodoły, chaty i obory. To tu, to tam leżą zręby pod nowe budowle. Chłopi spokojnie gospodarzą na swych morgach. Jest jesień. Nad drzwiami chałup kobiety suszą na słońcu wiązanki leśnych ziół i nanizane na nitki pachnące grzyby.

A o kilkanaście metrów w leśnie stoi cmentarz partyzancki...
Wl. G. ski

Gwardii Ludowej

Pod kurtką za pasem miałem „Visa” i granaty. Biegnę. Wchodzę i melduję się. Wymieniamy uściski dłoni...

Ale czas nagli. Pakujemy się do autobusu i jedziemy dalej w kierunku Zaklikowa. Na wzgórzu, o jakiś kilometr od Zaklikowa, autobus zatrzymuje się.

— W tym miejscu — mówi pułkownik odbiliśmy furmanki z kontyngentem. — Czterech Niemców zabiliśmy, reszta uciekła. Po naszej stronie strat nie było. Chłopi ze zbożem wrócili do domu.

15-LETNIA

PARTYZANKA „JANKA”

W Zaklikowie zastała nas noc. W wolnej chwili koledzy szperają za sensacjami... No choćby na taki temat, jak trojaczki...

Nazajutrz jedziemy do Łysakowa. Brukowana droga kończy się. W Łysakowie zwiedzamy chatę Skrzyпка Władysława — „Grzybowskiego”.

Kapitan „Grzybowski” zginął w marcu 1944 r. od kuli NSZ. W domu zastaliśmy „Małą Jankę”. Jasia była nieładną partyzantką. Małą 15-letnią dziewczynkę cechowała odwaga i partyzancka zawziętość. Pełniła ona funkcję łączniczki przy oddziałach kpt. „Wincentego” i por. „Bogdana”. Jasia liczy dziś 19 lat. W niedzielę, dnia 26 bm. odbędzie się jej wesele. Towarzysząc nam rysownik „chwyt na papier” jej ładny profil.

BUNKIER „BOLSZEWIKA”

Od Łysakowa idziemy piechotą w głąb lasu — w kierunku wsi Kochany. Do naszej grupy dołączył się b. partyzant, tu

tejszy chłop, Witek Stanisław ps. „Bolszewik”. W tym olbrzymim lesie chłop zna na pamięć każdą ścieżkę, każdy najmniejszy krzaczek, każdy bunkier i szalasy. Jego opowiadania o wędrówkach partyzanckich nacechowane są najdrobniejszymi szczegółami. Po drodze zwiedzamy partyzanckie bunkry i szalasy, zachowane dotychczas.

— A oto mój bunkier — mówi „Bolszewik”. U wejścia widzimy duży czerwony muhamor. Z wnętrza wieje romantyczną pustką.

— Hej, nachodziliśmy się po tym lesie przez te sześć lat okupacji. Ale cholere w bok, swabom nie udało się ani razu nas nakryć — klnie siarczyście chłop.

Jesteśmy wreszcie na miejscu. Tu była baza partyzancka.

KOBIETA W ŻYCIU I WALCE

Partyzantki—bohaterki Lubelszczyzny

Przed kilkoma dniami składała Lubelszczyzna, a z nią cała Polska hołd bohaterom spod Kochan. Wiele mówilo i pisano o partyzantach Lubelszczyzny. Zapomniano jakoś przy tym wspomnieć o kobietach.

Czyżby w lasach lipskich nie było ani jednej bojowniczką, o której warto by coś powiedzieć?

Pytam o to tow. Annę Pelc „Renę”, o której wiem, że przez cały czas była w Gwardii Ludowej a później w AL.

Pobłażliwy uśmiech zjawia się na bladości, zmęczony twarz młodej kobiety.

Pytacie o udział kobiet w naszej partyzantce? Czyście nigdy nie słyszeli o „Poli”, „Halince”, „Marcie”, „Ircie”, „Basi” i niezliczonej ilości „ciotek”, które wslawiły się bezprzykładną odwagą i poświęceniem?

Przyznaję, że coś nie coś o nich wiem, jest to jednak zbyt mało, bym mogła stworzyć sobie prawdziwy obraz ich działalności, by przestały być dla mnie legendarnymi postaciami, a nabrały realnych kształtów.

Sądę — mówię do towarzyszy — że najlepiej będzie jeśli opowiecie mi o sobie a przy tej sposobności do-wiem się na pewno o tych o których wspominaliście przed chwilą.

Tow. Pelc chętnie się na to zgadza, — Zaczę od samego początku — mówi.

W 1941 r. powstała w krańskim, z inicjatywy trzech zapaleńców: Stanisława Szota „Kor”, Aleksandra Szymańskiego „Ali”, Michała Wojtowicza „Zygmunt”, robotniczo-chłopska organizacja bojowa, Centralą było „Spółem” w Kraśniku, gdzie wszyscy trzej pracowali i skąd rozciągali swą działalność.

„Ali”, pod pozorem przeprowadzania fustracji spółdzielni, jeździł w teren, i... werbował ludzi. Pewnego dnia zjawił się u mnie we wsi Domostawa, gdzie pracowałam w spółdzielni wiejskiej. Z radością przystąpiłam do nich.

Pierwszy etap naszej pracy miał charakter przygotowawczy. Werbowano się ludzi i gromadziło broń. Spółdzielnia w Domostawie stała się już wkrótce (po wciągnięciu do konspiracji prawie całego zarządu) bardzo ważnym punktem o szerokim zasięgu.

W tym czasie nie zetknęłam się jeszcze z żadną kobietą, choć wiem, że nie jedna już u nas wtedy pracowała.

Stalo się to dopiero później, kiedy po nawiązaniu kontaktu z Warszawą organizacja nasza została przeobrażona w Gwardię Ludową i gdy dowództwo Okręgu mieściło się już w Rzeczycy.

U mnie w spółdzielni odbywały się zebrania, partyzanci przyjeżdżali po broń, zapatrywałam ich też w żywność, oczywiście z zasobów spółdzielni. Kontaktowałam się wtedy bezpośrednio z oddziałem „Jastrzębia” (Poleń Antoni, zginął w bitwie pod Kochanami).

Jeździłam do różnych placówek na werbunek ludzi do oddziału. Wtedy spotykałam się niejednokrotnie z łączniczką Kozłowską z Potoka, która równocześnie prowadziła też wywiad, z Czekańską Bronisławą, niesłuchanie odważną kurierką. Wtedy też zetknęłam się z Heleną Biskupową „ciotką” z Lubartowa.

W domu jej mieściła się drukarnia i był punkt przejazdowy. Partyzanci zawsze mogli tam znaleźć opiekę i pomoc. Dwoje dzieci Biskupowej było kolporterami i rozwoziły w teren prasę. „Ciotka” była łączniczką, a potem kurierką między sztabem obwodowym a sztabem głównym. W najgorszym mrozie, nie cofała się przed żadnym niebezpieczeństwem i choć nieraz upadała ze zmęczenia, rozkazy wykonywała skrupulatnie. Była to kobieta nieustraszo-

na i niezmordowana w swej pracy, milująca nade wszystko Ojczyznę, dla której gotowa była ponieść wszelkie ofiary.

Łącznikami były też dwie siostry Tomasiakówny, Irena i Ewa z Lubartowa. Kolportowały prasę, przeprowadzały wywiad, dostarczały lekarstw i pielęgnowały rannych partyzantów. A! dziw brał, że na to wszystko starczyło im sił. W 1943 roku zostały aresztowane i wysłane na Majdanek, gdzie zginęły.

Jakże nie wspomnieć w tym miejscu Albiny Iskrowej z Grabówka, „ciotki” — żony „Przeziórki” (Edwarda Gromczewskiego), która z bronią w ręku uczestniczyła w bojach partyzanckich. „Basi” — żony „Cienia” — (Bolesława Kowalskiego), „Marty” (Adela Gadzińska obecnie zastępca kuratora szkolnego w Lublinie). Kobiet takich było wśród partyzantów bardzo wiele, lecz nie sposób wszystkie je wymienić.

Pomocą i przystanią dla partyzantów było „gospodarstwo społeczne” Seweryny Szymańskiej z Trzydnika. Kobieta ta żyła tylko dla partyzantów. Dnia mi i nocami gotowała, szyla i prała dla nich, przechowywała ich i pomagała im jak tylko mogła.

Z trzech jej synów, którzy byli w

partyzantce, dwóch zginęło. Córki jej były członkami Komitetu Sanitarnego, a dwoje najmłodszych dzieci (dwóch chłopców) było łącznikami.

Dom Szymańskich pustoszał na noc, cała rodzina się ukrywała, tylko matka pozostawała, by być na miejscu, gdy zjawia się głodni i zmęczeni partyzanci.

W 1944 r. gront zaczął palić mi się pod nogami, nie mogłam pozostawać już dłużej w Domostawie — ciągnie swe opowiadanie tow. Pelc. — Przeby-walam na zmianę w Rzeczycy i w Lesie. Wtedy to zetknęłam się z Wandą Michalską „Irką” z obsady radia i sanitariuszką „Halina” niezwykle dzielny-mi kobietami, zawsze chętnymi do pomocy, zawsze pełnymi dobrych myśli.

W tym czasie przyszła do nas z oddziałem „Pola” (Wagława Marek). Zjawila się uśmiechnięta z automatem na plecach, choć ledwo trzymała się już na nogach, gdyż była ciężko chora. Przebyła ciężką drogę przez linię frontu (została zrzucona za Bugiem z samolotu sowieckiego) i uczestniczyła w zaciętych bojach, ramię przy ramieniu z mężczyznami.

„Pola” jako sekretarz Okręgowego Komitetu PPR stała się moją zwierzchnią władzą. Jeździła na zebrania kół

partyjnych, rad gminnych i do lasu. Towarzyszyłam jej często. Wszystkie się interesowała, wszędzie pomagała.

27 lipca przyjechaliśmy z lasów lipskich z 4 „radzistami” i oddziałem specjalnym. Zakwaterowaliśmy się w Zagórze. Radio umieściliśmy w stodole i z zapartym oddechem słuchaliśmy wiadomości o coraz to nowych zwycięstwach Czerwonej Armii. Nagle popłynęły na falach eteru słowa: „Lublin wolny!”

Gorączkowo przygotowaliśmy hasła, transparenty, opaski dla milicjantów i t. p.

Obok nas szosami z dwóch stron maszerowali cofający się Niemcy. My byliśmy w środku. Postanowiliśmy ze wszystkim, z radiem i bardzo ważnymi materiałami przedostać się przez las gościeradowski. I wtedy to, na kilka godzin przed wyzwoleniem, dostaliśmy się w potyczkę. Ugodzona kulą niemiecką padła „Pola”.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci jej świetlana postać. Radość nasza po wyzwoleniu była przyćmiona smutkiem po stracie tych, które z nami walczyły, które tak bardzo pragnęły pracować dla wolnej Polski, a którym to już nie było dane.

GOG.

Jak reagują mieszkanki Lublina na naszą ankietę „krótka, czy długa suknia”

Na naszą ankietę „krótka czy długa suknie?” otrzymaliśmy liczne odpowiedzi. Większość kobiet wypowiada się w nich za krótkimi sukniemi, zarówno ze względów na oszczędność materiału jak i estetykę wyglądu.

Ciekawą odpowiedź przysłała nam „licealistka Ewa”. Podaje-my ją w całości.

„Ojczyzna nasza leży w gruzach, tyle oczu ocieka łzami rozpacz. Jeszcze nie każdy ma chleba pod dostatkiem. Czy czas jest myśleć o modzie takiej czy innej?

Przyjęła się moda krótkich sukien, niechaj taka zostanie. Jak wiemy z praktyki są one bardzo wygodne, zwłaszcza dla kobiet, którym zbywa na pieniądzech. Te zaś panie, które stać na to czy owo, niechaj będą tak uspaniałomyślnie i zamiast wyrzucać pieniądze na kupno większej ilości materiału, złożą zaoszczędzony grosz na jakiś wzniósł cel, chociażby na odbudowę Warszawy czy RTPD.

Bądźmy chociaż w małej części altruistkami. Bądźmy altruistkami, bo już na to wielki czas a moda nam nie ucieknie”.

Wydaje się nam, że większość naszych Czytelniczek zgodzi się z wypowiedzią Ewy.

Przypominamy, że pytania naszej анкеты brzmią: 1) czy i dlaczego jestem przeciwna modzie długich sukien,

2) Czy mogę sobie pozwolić w ramach budżetu domowego na nabycie większej ilości materiału, 3) Czy długie suknie są ładne i czy dla kobiet pracy są praktyczne.

Odpowiedzi z napisem „Odpowiedź na ankietę” prosimy nadsyłać na adres naszej Redakcji. Ciekawsze będziemy umieszczać na łamach kolumny „Kobieta w życiu i walce”.

„Ubranie” niemowlecia

Materiały, z których szyjemy „ubranie” i pieluszki dla niemowlecia muszą być miękkie i łatwo wchłaniające wilgoć. Najlepiej na cel ten nadają się: etra, batyst, flanelka, lub dobrze sprany perkal. Należy używać zwłaszcza na pieluszki tylko materiały białych, które nie farbują.

Przy szyciu wyprawk należy unikać twardych szwów, koronek, falbanek, zakładek, gdyż uciskają delikatne ciało dziecka. Codziennie po kąpielu powinno dziecko dostać świeżą koszulkę i kaftanek.

Nie wolno suszyć pieluszek po zmoczeniu ich przez dziecko i powtórnie używać. Pieluszki muszą być po każdym dorazowym ich zmoczeniu dokładnie prane w ciepłej wodzie z mydłem i prasowane. Pieluszki należy często gotować. Zbyt rzadkie przewijanie dziecka i brudne pieluchy powodują odparzenia i zapalenia skóry, które jest bardzo trudno wyleczyć.

Kobiety dyrektorami zakładów przemysłowych

W Polsce dzisiejszej kobieta zajmuje najbardziej odpowiedzialne stanowiska w przemyśle. Stanowiska, które jeszcze do niedawna wydawały się dla niej niedostępne.

Nie ma dziś niemal takiej gałęzi przemysłu czy to będzie energetyka, przemysł węglowy, chemiczny, elektrotechniczny czy spożywczy w której nie znajdziemy kobiety na najwyż-

szych kierowniczych stanowiskach.

Kobiety doskonale się wywiązują z powierzonych im funkcji i osiągają w swej pracy rezultaty wcale nie gorsze od osiągnięć mężczyzn.

Z długiej listy kobiet na kierowniczych stanowiskach podamy kilka nazwisk.

W przemyśle węglowym dyrektorem działu Centralnego

Zarządu jest Brun Julita, Okalińska Kornelia jest szefem zakładu badawczo - doświadczalnego przy hucie „Bobrek”. Anna Skalicka jest zastępcą naczelnego dyrektora CZP Mine-ralnego. Antonina Ostrowska jest naczelnym dyrektorem huty szkła „Wawel” w Zabrze.

Najwięcej kobiet wysunęło się na kierownicze stanowiska w przemyśle włókienniczym. Według zestawienia na 1 sierpnia b. r. zajmowało 26 kobiet kierownicze stanowiska w tym przemyśle. I tak n. p. Maria Frączek jest dyrektorem naczelnym fabryki dywanów smyrnenskich „Krzyżatka”, dyrektorem technicznym Fabryki Pasów i Tkanin Technicznych we Włocławku jest Olga Karecińska.

W łódzkim Zjednoczeniu Przemysłu Dziewiarskiego 11 kobiet sprawuje funkcje dyrektorów i kierowników poszczególnych fabryk.

Dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego w okręgu gdańsko - mazurskim jest Michałina Mączyńska kierownikiem bydgoskiej fabryki skrzyń Janina Brugman, Aniela Rauchberg jest kierownikiem fabryki Warszawskich Zakładów Przem. Papierniczego w Andrychowcu, a Maria Sarneca naczelnym dyrektorem fabryki Zwijek w Łodzi.

Janina Kulwiec — Grund-gand jest dyrektorem cukrowni „Melnio” w powiecie grudziądzkim. Głównym chemikiem w cukrowni Nakło jest Wanda Gorczyca.

Białe niewolnice

Pisaliśmy swego czasu o tym, że z jednego z obozów dla polskich przesiedleńców w Niemczech w strefie amerykańskiej została wysłana grupa 300 polskich dziewcząt do pracy w Kanadzie. Dziewczętom tym przyrzekano, że powoździć im się tam będzie doskonale i że niczego im nie będzie brak. Jak żyją te dziewczęta dowiadujemy się z „Kroniki Tygodniowej” pisma wychodzącego w Kanadzie („Głos Ludowy”).

Oto co tam czytamy:

„W tych dniach redakcja nasza otrzymała list od jednej z dziewcząt polskich z Saint Georges, który rzuca światło na skandaliczne warunki w jakich żyją dziewczęta sprowadzone z Niemiec. List ten przytaczamy bez żadnych zmian.

„Znajdujemy się w przykrym położeniu. Praca nasza nie ciężka, ale przejścia nas przynębiają. Coraz bardziej upadamy na zdrowiu. Ja już od kilku dni jestem w łóżku, nie mam siły pracować. W takim położeniu jest nas 4.

Z dnia na dzień czekamy poprawy. Myślę, że Bóg nas nie opuści...” Inna z dziewcząt znów pisze:

„Naprawdę aż serce się ścisza z żalu, tyle przeszliśmy tej niewoli i wszystko było dla nas zamknięte, ale nas tak nie bolało, bo Niemcy wrogami a my niewolnikami. A teraz niby mamy wolność, a jeszcze gorzej zamknięte.

Boże, czemu my takiego czasu doczekały. Jesteśmy po prostu białymi murzynami”.

Te listy mówią wszystko i wszelkie komentarze są chyba zbędne.

Gazeta podaje jeszcze, że pewien obywatel z Toronto ma wśród tych dziewcząt kuzynkę, którą pragnął wziąć do siebie. Od tygodni czyni on starania, by dziewczyna mogła do niego przyjechać. Jak dotąd jednak nie odniósł one żadnego skutku, mimo, że obywatel ten zaoferował zwrot kosztów wydatków na przejazd dziewczyny z Niemiec do Kanady.



POGOTOWIE RATUNKOWE:
tel. 22-73

STRAZ POZARNA:
tel. 11-11

KOMENDA MIASTA M. O.:
tel. 23-83

DYZURY APTEK:

Dziś dyżurują następujące apteki:
Nowa 23, Narutowicza 27, Zamojska 23.
W niedzielę dyżurują: Szopna 15,
Krak. Przedm. 3, 1-go Maja 29.

**Kursy języka rosyjskiego
przy Zarządzie Miejskim**

Staraniem Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy Zarządzie Miejskim uruchomione zostały z dniem 29 bm. kursy języka rosyjskiego dla członków koła. Kursy odbywają się trzy razy tygodniowo w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego.

Uroczyste otwarcie kursu dokonali w dniu onegdajszym wiceprezydent Krzykała oraz prezes koła dyr. Burek. Kursy prowadzi będzie prof. Galiński.

Na RTPD

Koło Ligi Kobiet przy Państwowej Fabryce Obuwia im. M. Buczka składa na RTPD kwotę zł. 18,131 — uzyskana z zabawy.

Dokąd

dzisiaj idziemy

KINA

APOLLO — Siódma zasłona

BAŁTYK: Carrie kłamię

ALTO — Zenobia

Pocz. w dni powsz. godz. 15, 17, 19

Pocz. w niedziele i święta: godz. 15, 17, 19.

TEATR MIEJSKI

O godz. 19.30 Pygmalion.

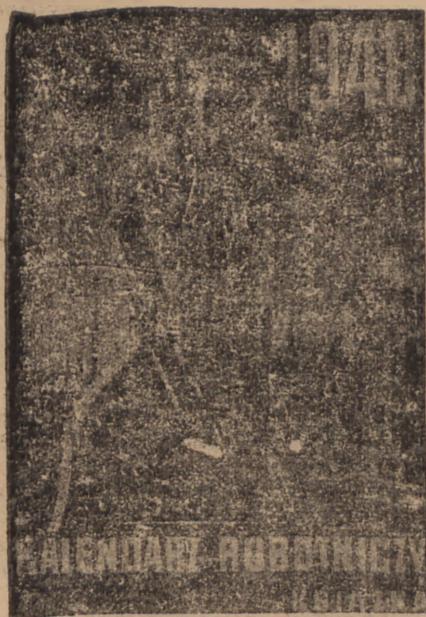
TEATR MUZYCZNY

im. Żołnierza Polskiego

Codziennie od godz. 19.30 „Przedstawienie literacko - baletowe”

„Pan Tadeusz”, „Żenicy”, „Dziewczynka z zapalkami”, „Straszny Dwór” (fragmenty inscenizacyjne)

KALENDARZ ROBOTNICZY na rok 1948



Okolo 500 stron druku — Bogato ilustrowany
CENA zł 70.-

„KALENDARZ ROBOTNICZY” jest popularną encyklopedią społeczno - polityczną. Zawiera materiał niezbędny dla każdego działacza społecznego, dla każdego robotnika, urzędnika, nauczyciela i studenta, dla każdego kto chce poznać zasady ustrojowe i zagadnienia Polski Współczesnej i polskiego ruchu robotniczego.

„KALENDARZ ROBOTNICZY”
MOŻNA NABYC W KAŻDEJ KSIĘGARNI, LUB W CENTRALI SPÓŁDZ. WYDAWN. „KSIĄŻKA”, WARSZAWA, SMOLNA 13.
SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA”

48 niedzielnych uniwersytetów posiadać będzie Lubelszczyzna

W roku ubiegłym działało na terenie Lubelszczyzny 16 uniwersytetów niedzielnych. Zadaniem ich jest popularyzowanie wiedzy oraz zaznajamianie najszerszych rzesz społeczeństwa ze zjawiskami naszej nowej rzeczywistości.

Wykłady obejmowały zagadnienia

ekonomiczne, polityczne, gospodarcze oraz filozoficzne. Dla przykładu podajemy program wykładów jednego takiego uniwersytetu.

1. Reforma rolna i jej znaczenie.
2. Stosunki międzynarodowe.
3. Zagadnienia społeczne naszego państwa.

4. Bogactwa Ziemi Zachodniej itd. Uniwersytet niedzielny ma ogromne znaczenie w wychowaniu uświadomionych i społecznie obywateli. Zainteresowanie uniwersytetami niedzielnymi jest duże. Świadczy o tym liczba słuchaczy, która wynosiła 797 osób.

Słuchacze składali się z różnorodnego elementu, przeważali jednak drobni rolnicy, w miastach zaś młodzież robotnicza.

W roku bieżącym Kuratorium zwiększy liczbę uniwersytetów niedzielnych do 48, tak, by co najmniej trzy przypadły na każdy powiat.

Zarząd RTPD dziękuje

Wczoraj do Redakcji „Sztandaru Ludu” wpłaciło koło Ligi Kobiet przy fabryce im. Buczka 18.131 zł. na RTPD. Suma ta została osiągnięta z zabawy urządzonej przez Koło.

Ta ostatnia ofiara, jak i poprzednie świadczą o tym, że idee RTPD znajdują w społeczeństwie lubelskim coraz większe zrozumienie. Tym nie mniej obywatelskiej postawie Koła Ligi Kobiet przy fabryce im. Buczka należy się specjalne uznanie. Za przykładem Koła, powinny pójść i inne instytucje oraz organizacje na terenie Lublina. Musimy stworzyć szeroką

bazę dla działalności RTPD.

Tą drogą Zarząd Wojewódzki RTPD dziękuje za hojną ofiarę.

W sobotę dnia 1-go i w niedzielę dnia 2-go listopada b. r., o godzinie 11-ej

z okazji zbliżenia kulturalnego polsko - radzieckiego
odwiedzą się popularne poranki filmów radzieckich

Kino „Apollo” — „W górach Jugosławii”

Kino „Bałtyk” — „Nowe pokolenie”

Kino „Alto” — „Siedmiu śmiałyh”

Ceny miejsc: I miejsce 35 zł., II miejsce 25 zł. i III miejsce 20 zł.

1859

Reaktywował się Związek Właścicieli Nieruchomości

Onegdaj odbyło się zebranie właścicieli nieruchomości położonych na terenie Lublina. Na zebraniu postanowiono reaktywować działalność przedwojennego związku. Wybrano tymczasowy zarząd w składzie: ob. ob. Zabłocki Karol, Szczepański Jan, Brühl Piotr, Zmysłowski Tadeusz, Lukaszewicz Piotr, Żurek Tomasz, Wasilk Jan, Wesolowski Jan oraz Słupska Janina. Należy przypuszczać, że działalność nowego związku nie ograniczy się tylko do brania w obronę właścicieli poszczególnych kamienic, ale że Związek będzie się starał również o wpłynięcie na wszystkich posiadaczy nieruchomości, którzy w stosunku do swoich lokatorów zachowują się niezawsze w porządku.

Kino „APOLLO” WKRÓTCE!

Dzieje największego męża i potężnego władcy, któremu Rosja zawdzięcza okres najwspanialszego rozkwitu

„PIOTR I”
(dwie serie)

**całość zrealizowana wg znanej powieści
ALEKSEGO TOLSTOJA**

W rolach głównych:

N. Simonow, N. Czerkasow, M. Zarow

Produkcja „Lenfilm”

Eksploatacja „Film Polski”

1857

Kino „BAŁTYK” Dziś premiera!

Film produkcji radzieckiej

„CZŁOWIEK Z KARABINEM”

W rolach głównych

M. Strauch, M. Gelowani, B. Tenin

Wytwornia: „Lenfilm” — Eksploatacja: Film Polski

Nadprogram „Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej”

Początek seansów o godz.: 15, 17 i 19, w niedz. i św. o g. 13

1858

„LUBAN - WRONKI”

Przemysł Ziemiaczany
w Lublinie, Betonowa 5 — tel. 26-75

Zakupuje każdą ilość ziemniaków przemysłowych

1858

**ATELIER
FOTOGRAFICZNE
I LABORATORIUM
PRAC AMATORSKICH
CYPRIAN
LUBLIN**

**Krak. Przedm. 52
(obok Poczty) tel. 19-19**
1872

**„SPOŁEM”
Okręgowy Oddział
Przemysł.-Rolny
w Lublinie
Krakowskie Przedm. 29, p. 17**

**Sprzedaje z przechowalni po cenach hurtowych
jabłka
odmian jesiennych
i zimowych.**
1826

**Administracja
„Sztandar Ludu”
poszukuje
garażu**

na dwie maszyny ciężarowe i 1-ną osobową
Warunki do omówienia

RADIOTECHNIK
Poleca:
lampy radiowe wszelkich typów, ektrolity, opory, kondensatory paddingowe
Katowice, Mikołowska 17
tel. 332-82

- DROBNE OGŁOSZENIA -

NAUKA

KURSY kroju, modelowania, szycia, Stanisława Sadlej, Zapisy przyjmuje Lublin, Króla Leszczyńskiego 38. 1855

KUPNO — SPRZEDAŻ

KAPUSTĘ białą cukrową, oraz brukselską, włoską w ilości 15 ton sprzedaje Zrzeszenie Spółdzielni Wojskowych Hurtownia Nr. 8 Lublin, Kollataja nr 3, tel. 20-22. 1831

SKRZYPCE Państwowe Liceum Pedagogiczne w Lublinie, Narutowicza nr. 2, p r o s i osoby posiadające skrzypce do sprzedania, zgłaszać się we wtorki i piątki w Kancelarii Liceum w godzinach od 8-ej — 13-ej. Dyrekcja, 1829

MŁYNSKIE kamienie, gazę, pasy, wszelkie przybory dostarcza „Centromlyn” Lublin, 1-go Maja 53 m. 4, tel. 12-26. 1239

DO sprzedania wózek głęboki w dobrym stanie. Krak. Przedm. 17, m. 10. 1838

ZYRANDOL elektryczny 24 świec z brązu nadający się do kościoła, sprzedam. Lublin, Krak. Przedm. 41 „ZAR”. 1851

ZGUBY

DNIA 29.X, o godz. 19-ej zgubiono, koło lub w kinie „Apollo” prawą rękawiczkę skórkową. Upraszam o zawiadomienie za wynagrodzeniem, Fiałkowski, Wieniawska 6, m. 44. 1861

Drzewnictwo i wynalazki
185 m. materiału
znaleziono
na strychu

Podczas kontroli przeprowadzonej w dniu 28 października w Anuopolu pow. Kraśnik, funkcjonariusze M. O. w obecności Powiatowego Inspektora Kom. Specjalnej wykryli na strychu domu należącego do Trębcaza Jana, ukryte 185 metrów materiałów włókienniczych. Towary te przedawiały wartość prawie pół miliona złotych. W dniu tym sporządzono również 15 protokołów za pobieranie nadmiernej cen oraz brak uprawnień do prowadzenia handlu.

Zamach samobójczy

W dniu 25 października targnął się na życie 24-letni Nurek Władysław, mieszkaniec kolonii Ks. Łomierz, gm. Gościadów, pow. Kraśnik. Denat postrzelił się z „obrzyna“ niemieckiego. Wszelka pomoc okazała się spóźniona, przyczyną samobójstwa miał być rze kono zawód miłośny.

Wpadł do studni

Tragiczny wypadek wydarzył się w poniedziałek, 27 października, w osadzie Gorzów pow. Krasnostaw. Jan Ródzki, lat 31, mieszkaniec Rejowa, pracował w Gorzkowie przy przyjmowaniu buraków dla cukrowni rejskiej.

W pewnym momencie Ródzki wychodząc z mieszkania Aleksandra Bednarza w Gorzkowie wstąpił na przykryty blachą dół studzienny. Pod ciężarem ciała blacha ugięła się i Ródzki wpadł do studni. Ratunek okazał się spóźniony. Wydobyto już tylko szkielet.

Wybuch miny w lesie

Mina z czasów wojny stała się przy czyną nieszczęśliwego wypadku w pobliżu wsi Słoczek, gm. Czerniewice, pow. Lubartów. Gospodara Machoń Piotr, wraz ze swym parobkiem Dankiewiczem Apolinarem grabili mech w lesie w pobliżu wsi. W pewnym momencie Machoń dotknął grablami niewidoczną pod warstwą mech minę niemiecką z czasów wojny, co spowodowało jej wybuch. Machoń został ciężko ranny, Dankiewicz odniósł lekkie obrażenia.

Podwójne samobójstwo

Nierozdzienny wypadek samobójstwa miał miejsce w Chełmie. Oleksiejczuk Janusz, lat 40, zamieszkały przy ulicy Szkolnej 18, właściciel fabryki lemniadary targnął się na życie. Denat postrzelił sobie żyły na szyi i lewej ręce, po czym wyskoczył z okna drugiego piętra na bruk ulicy. Przewieziony do szpitala św. Mikołaja w Chełmie zmarł po kilku godzinach. Przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

Groźny bandyta „ZDYBEK“ zabity

Grasujący na terenie pow. chełmskiego groźny bandyta pseudonim „Zdybek“ został w wyniku zorganizowanego posiedzenia zastrzelony. Zdybek ma na sumieniu ponad 30 morderstw i wiele rabunków. Ostatnio dokonał on wraz z kilkoma kompanami napadu na przejeżdżający szosą pod Chełmem samochód ciężarowy. Zrabował on pasażerom samochodu 600 tysięcy złotych.

Komendant „Selbschutzu“
skazany na dożywotnie więzienie

Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał sprawę przeciwko Kelmie Julianowi, członkowi Sicherheidsdienst w Horodyszczu i Rosoczku pod Białą Podl.

Kelma choć całe życie spędził w Polsce, bardzo szybko zapomniał, że jest Polakiem i już w 1939 roku zgłosił swą przynależność do narodu niemieckiego.

Niemcy w nagrodę mianowali go komendantem obozów żydowskich.

Kelma „dobrze“ spełniał swe „obowiązki“. Znęcał się nad więźniami, zmuszając nawet ciężko chorych do nadludzkiej wprost pracy. Uczestniczył on też w egzekucjach.

Kelma „działał“ i poza obozami. Znęcał się nie tylko nad Żydami, ale również i nad ludnością polską.

Niemcy tak byli z niego za-

dowcleni, że uważali za wskazane dać mu szersze pole działalności.

Po jakimś czasie został on wysłany przez Niemców do województwa krakowskiego do No-

wego Targu, gdzie brał udział w tępieniu partyzantów.

Kelma został w wyniku rozprawy skazany na dożywotnie więzienie.

Dzieci - dzieciom

Wychowankowie Domów Dziecka PKOS wystąpili w ubiegłym roku z bardzo udanym przedstawieniem „Miś i sierotka“. Młodzi aktorzy zdobyli wtedy szturm serca naszych miłośników.

W b. roku znów przygotowują dzieła sakładów PKOS przedstawienia. Pod kierownictwem ob. Pietrzakowej odbywają się już próby sztuk „Opustoszała klasa“, Daszyńskiej i „Wśród krasnoludków“. Z niepotrzebnych galgoczków powstają pod zwinnymi palcami ob. Pietrzakowej i starszych dziewczyn z Domów Dziecka barwne i poetyckie stroje. Dzieci pomagają w

malowaniu dekoracji, w przygotowaniu rekwizytów i z niecierpliwością oczekują już dnia „premii“. Odbędzie się ona w połowie listopada w Teatrze Żołnierza.

W przedstawieniu bierze udział 24 dzieci od lat 5 do 11. Główne role przypadły Szafranikównie, która zaskarbiła sobie już sympatię „publika“ jako sierotka w szeszluszczym przedstawieniu i Długoskietem, którego dzieł na pewno dobrze sobie przypominają jako zabawnego „marszałka“.

Cały dochód z przedstawienia przeznaczony jest na Domy Dziecka PKOS.

Helena Platta

NA KRAWĘDZI

Z okna, nie zasłoniętego w tej chwili, przeciekał do pokoju nikły odblask. Klinga poświaty leżała na podłodze i oboje: — Marychna oraz ojciec przypomnieli sobie ów pamiętny wieczór, gdy opowiadanie wywołało wzięcie starego Marcza zagubionego w niewolę narzuconych przez pokolenia ograniczeń.

— Widzisz, Marychno: — ja pewnie nie długo... — wyszeptał żywiej, gdy zostali sami. — Ty jesteś zmarnowaną jednostką, lecz masz na wytłumaczenie dziedzictwo i chorobę, ale ja? — Magiem i nic, nic! Poza mną pustka i teraz... —

Pochyliła się nad nim i nieruchome oczy oparła na pokrytym perłkami potu czole. Żaden mięsień nie drgnął w twarzy. Czyżby nie słyszała?

— Podaj mi rękę, dziecko. — Wąska, zimna jak lód ręka dotknęła jego dłoni. On teraz, — ona bowiem już dawniej: — odeszła.

— Może będę wolny? — wyszeptał, cofając dłoń.

Wówczas ona ożywiła się również i wyszeptano, pochylona niezręcznie ku leżącemu: —

— Będziesz. Jakże ci zazdroszczę! —

„Rejent płynął wśród szuwarów na ściągłej łodzi. Niebo tęsienne pochylało się wypłowiałym skrawkiem, — czyżby oczy? — nisko ku kolistemu horyzontowi. Na zachodzie, smugi zastygłe w purpurowym blasku. Tak niespodziewanie swobodnie oddychał. Klucie ustało. Powiew niesie po szuwarach, gdzie szumi brunatnymi pałkami wysoka trzcina. Pluskają wiosła, przerzucane powoli niewidoczną dłonią. Nagle, gdy przychylonej wstrzymują oddech, — z gestwin w szeleszczącej porwy sie kaczor. Ciężko żeglując nad trzcina, pochylona teraz gwałtownie, na rozwartych szeroko granatowielących skrzydłach. Szuwarów zaczyna grać stopniowo wylaniająca się melodia na klawiszach pochwień... „Jeszcze Polska... Jeszcze Polska... póki... mv... żyjemy...“ —

Nie wiadomo skąd przyszło to wrastkiwanie jednym palcem uporczywiej melodii. W kółko to samo! — A nekolenia? — Myśli rejent. — Józef? — W kółko to samo.

Kaczor szumi teraz coraz wyżej, iak motor. Nad miastami eskadra niemiecka, bo wycie syren przebija poprzez stukanie melodyjki...

Tak, za chwilę wróciwszy z łazienki — zastała ich pani Nabożna. Jeszcze pot lśnił na wysokim czole męża — na opadłej u stóp łóżka twarzy córki. —

Było to, jak stwierdzili lekarze, których nie omieszkała natychmiast poradzić się zaniepokojona słusnie — rejentowa, — zapalenie płuc. Okazało się w późniejszym leczeniu, że serce bardzo osłabione ostatnimi przeżyciami, nie bardzo dotrzymuje kroku dość wątłemu organizmowi.

X

Rejent nawpół siedział, opierając się na wysoko spięrzonych poduszkach. Na dywaniku, rozpiętym na ścianie obok — srebrzył się ryngraf z Matką Boską, opromienioną ciernistą aureolą, i pod nim... szablą, jeden z ostatnich rekwizytów kontuszowego stroju.

Leżał dużo samotny i dobrze mu było, gdy nikt nie zakłócał żalosnych rozmyślań o mijającym beczarnym życiu. Najczęściej jednak żona krzątała się po obszernym pokoju, wnosząc atmosferę sobie właściwej zapobiegliwości i narzucając się opieką troski. Svn teraz przybiegał często zdyszany i ciężko pełen niepokoju, przynosząc ostrożnie wiadomości o tym, co się działo w mieście. Kancelarią bezapelacyjnie rządziła pani Nabożna.

Kiedyś Nabożny niespodziewanie przypomniał sobie wnuka.

— Nie wiesz Reniu, co się dzieje z Marysią i dzieckiem? Bardzo chciałbym zobaczyć, jak wychowuje go? —

— Skądże, mój drogi, — zachnęła się rejentowa: — Nie mam wiadomości o nich i bardzo się niepokoję, ale przypuszczam, znając Marysię, że uciekły z dzieckiem i z matką gdzieś na wieś, jak to wszyscy w Warszawie! —

Zapadał zmierzch. Klucie w piersiach nie ustawało. Gorączka natwidoczniej wzbierała ku nocy niepowsztrzymana fala.

Wysoki kształt żony, nieogoniącej go z gorącym zapałem czerniał w pokoju na tle jaśniejszego prostokąta okiennego. Cisza zaczęła dzwonić kołyszącym rytmem w głuchących uszach.

— Nie nie uczyniłem, absolutnie nie! A wszakże uprzedzałem mnie za „dobrego człowieka“. Przepłynąłem na łódce, polując najczęściej na — złudzenia i... —



W PŁYWKI



Plamy na stole wpływają na ludak'e podenerwowanie. Większe ceny wpływają na ochłodzenie zapalów w kierunku kapowania. By jednak przedmowe chłodzi wpływały na ob-

niżenie temperatury wody w zakładzie kąpielowym, to chyba nikt jeszcze o tym nie słyszał, choć wiele osób doświadczyło tego na własnej skórze.

Wszyscy entuzjści kąpeli oraz ładni wszelkiego typu i galonki zgodne nie stwierdzają, że niepożądany taki wpływ obniżki ciepłoty wody w basenie kąpielowym w popularnym kąpielisku lubelskim, — obecnie daje się zauważyć. Entuzjści ci bardzo cieszyliby się z tego „gdyby niepożądany „gość“ ten mógł w przyszłości antknać.

PANIE MAJĄ PIERWSZENSTWO!



Nagminnie panującą cechą wszelkich robót jest przeciąganie terminów. Tak kierownictwo jak i sami pracownicy zważają zupełnie na potrzebę skracania czasu pracy oraz i-

to, że nieraz obiekt remontowany oczekiwany może być przez drugich z wielką niecierpliwością.

Każdy stały bywalec lub przygodny klient znanego podziemnego ustroina, mieszczącego się na placu Litewskim, jest zdziwiony remontowym zamknięciem „lokalu“ trwającym już dość długo. Ludzie spieszący do upracjonnych schodków szływnieją nagle, sposterzyszy zamknięty szlabanek i po dumawszy chwilę odcędzą pokwaczni jak reumatyzy, z szardością spoglądając na sąsiadki przedział przeznaczony tylko dla plei pięknej.

„Gdzie tu jest równouprawienie? — mówią rozżaleni.

PACYFIKACJA DACHÓW



Który skręcił niejszy i bardziej zapobiegliwy administrator przeprowadza teraz naprawę dachów i ry-

nien. Tu i ówdzie widać blacharzy zajętych czyszczeniem pełnych mułu, plasku i sadzy rynienek dachowych.

Nonszalancja tych ludzi znanych ze spragnionego podniebienia sprawia, że teren pracy ich w okolicy chodników lub też placów rzadko kiedy zabezpieczony jest barierkowaniem.

Skutki są do przewidzenia. Cały szereg przechodniów przynosi do domu posmarowane ubrania, lub zdeformowane kapelusze. Niedawno przy remoncie gmachu trybunalskiego wazy scy mogli właśnie zaobserwować taki klasyczny przykład bez trosk'ego postępowania z przyziemnymi istotami, które noszą skromne miano piechurów.

KURS SZOFERSKIE WARSZTATY Lublin, Złotego 6 1649 tel. 32-18

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

200. RAMOWE W TEKSCIE: 40 zł. Ja 100 mm, 50 zł. od 101 do 200 mm i 80 zł. powyżej 200 mm. NIEKROLOGI: 25 zł. do 50 mm, 30 zł. od 51 do 100 mm, 45 zł. od 101 do 150 mm i 70 zł. powyżej 150 mm. Niedziela i święta 20 proc. drożej. Za zastrzeżenie miejsca w reklamie 100 proc. wśród drobnych do 5 mm i sp. 50 proc. ponad 50 mm. dzw. zapłatowe 100 proc. drożej.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR. Nakładem Bobolulej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa“ Redakcja i Administracja: Lublin, Krak. Przedmieście 62. Telefon: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Administracja 20-31, Kierownik 39-02. Konto czekowe nr. 11.445. Oddito czeionkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie, Zamokła 12. Warunki prenumeraty: Z doręczeniem do domu i na orowniecie zł. 75 miesięcznie, bez doręczenia zł. 70.